

dziennik

W S C H O D N I

ŚRODA 29 GRUDNIA 2020

Trochę biurowiec, trochę akademik

METODA Kolejna firma chce budować w Lublinie „lokalne domy studenckie”. Takiej inwestycji można się spodziewać na Czubach

STRONA 4



Tańsze tankowanie na miejskiej stacji

CENY Po niedawnej obniżce akcyzy ceny paliw nieco spadły. Ale może być jeszcze taniej – jeżeli wybierzemy się na miejską stację benzynową. Plany ich uruchomienia ma kilka miast z naszego regionu

Tomasz Maciuszczak

Na stacjach prowadzonych przez spółki komunalne kierowcy mogą zaoszczędzić nawet 40 groszy na litrze. Na takie rozwiązania do tej pory zdecydowały się władze m.in. Krakowa, Rzeszowa, Płocka, Ostrołki czy Stalowej Woli.

– Mamy mniejszą marżę niż na stacjach komercyjnych. Do tego nasza stacja jest bezobsługowa, więc nie generuje kosztów pracowniczych, co też ma wpływ na niższą cenę – tłumaczy Karolina Głogowska z Miejskiego Zakładu Komunalnego w Stalowej Woli.

W Stalowej Woli miejska stacja działa od marca 2019 roku.

– Mamy stałych klientów. Naprzeciwko znajduje się stacja należąca do jednego z dużych koncernów. Ceny są tam wyższe średnio o 15-20 groszy na litrze.

Wczoraj w najtańszych stacjach benzynowych w Lublinie za litr paliwa trzeba było zapłacić od 5,60 zł. Tymczasem na wspomnianej stacji w Stalowej Woli litr benzyny kosztował 5,49 zł, a oleju napędowego – 5,59 zł.

Doświadczenia innych miast wskazują na jeszcze inne zjawisko. Otwarcie samorządowych stacji z reguły powoduje obniżenie cen przez konkurencję. Nic więc

dziwnego, że pomysł znajduje naśladowców.

Włodawa ma plan

O planach uruchomienia miejskiej stacji paliw mieszkańcy Włodawy usłyszeli po raz pierwszy w maju 2020. Burmistrz Wiesław Muszyński zapowiedział wówczas, że miasto zdecyduje się na taką inwestycję, jeśli właściciele działających we Włodawie stacji nie obniżą cen.

– We Włodawie ceny paliw zawsze odbiegały od innych miast regionu, litr benzyny kosztuje przeważnie 20-30 groszy więcej. Nie wiem, z czego to wynika, być może z kosztów transportu? Dlatego liczymy, że otwierając stację benzynową damy mieszkańcom dobrej jakości paliwo za mniejsze pieniądze, a i „sieciówki” obniżą swoje

ceny – mówi Hubert Ratkiewicz, prezes włodawskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, które szykuje się do uruchomienia takiego obiektu.

Powstanie w miejscu istniejącej stacji, obecnie wykorzystywanej tylko na własne potrzeby spółki. Chcemy poszerzyć grono odbiorców – dodaje Ratkiewicz. Kiedy zatankują mieszkańcy miasta? – Myślę, że przyszły rok to realny termin.

Chełm kupuje grunt

Podobne plany ma Chełm. W tym celu w ubiegłym roku miasto odkupiło grunty od chełmskiego PKS – prywatnej spółki w stanie likwidacji. Nieruchomości jeszcze do końca roku są dzierżawione przez kończącego działalność przewoźnika,

a po 1 stycznia w pełni staną się własnością Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. W niedalekiej przyszłości MPGK ma prowadzić istniejącą stację benzynową przy ul. Armii Krajowej

– W przyszłym roku zostaną wymienione urządzenia, a stacja zostanie dostosowana do samoobsługi. Stację trzeba też odnowić i zagospodarować przyległy teren – mówi Damian Zieliński z gabinetu prezydenta Chełma.

Jak dodaje, inwestycja ulży nie tylko portfelom kierowców.

– Dzięki miejskiej stacji paliw koszty utrzymania pojazdów obniżą również miejskie spółki komunalne i inne jednostki samorządowe – dodaje Zieliński.

Bezdomny zaginął



KRASNIK Po dwóch tygodniach od czasu ugaszenia ognia w pustostanie strażacy i policjanci znaleźli w spalonym budynku zwęglone zwłoki

STRONA 2

Będzie strajk



STRAJK Być może już w styczniu pielęgniarki ze szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie odejdą od łóżek pacjentów

STRONA 3

Sienkiewicz był w gablocie



ŚLEDZTWO Jest akt oskarżenia przeciwko Beacie Skwarek, dyrektorze Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej

STRONA 3

Duży, rudy łobuz



POSZUKIWANIA Paniom, które przywoziły kocura do kliniki, pozwalał się głaskać. Lekarka, do której trafił, opowiada, że „zdemolował pół szpitala”

STRONA 6

Zamienił życie 14-latki w piekło

35 - letni mieszkaniec powiatu bialskiego zamienił życie swojej konkubiny i pasierbicy w koszmar. Nie tylko bił kobiety, ale również wykorzystwał seksualnie 14-latkę. Tak wynika z ustaleń śledczych.

Prokuratura zarzuca Markowi B., że od 2019 roku w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, doprowadził 14-latkę do obcowania płciowego. Grozi za to kara pozbawienia wolności od 2 do 12 lat.

Ale na tym nie koniec. 35-latek jest też podejrzany o to,

że od listopada 2020 roku aż do 14 grudnia b.r. znęcał się psychicznie i fizycznie nad kobietami.

– Wszczytał bezpodstawne awantury domowe, podczas których znieważał je słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe, naruszał ich nietykalność cielesną poprzez szarpa-

nie, popychanie i targanie za włosy – podaje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

14-latkę miał też uderzyć kablem od ładowarki. Za te czyny grozi mu od 3 miesięcy do 5 lat w więzienia.

– 16 grudnia Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej

wydał postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu na 3 miesiące – zaznacza Dobosz.

Ale 22 grudnia do sądu wpłynęło zażalenie obrońcy podejrzanego. Śledczy i sąd nie ujawniają, czy mężczyzna przyznał się do stawianych mu zarzutów.

(EB)



FOT. PEXELS

Sylwester prawie jak w tropikach

POGODA Grube, puchowe kurtki nie będą nam potrzebne do przywitania 2022 roku. Jak przewidują synoptycy, im bliżej sylwestra, tym temperatura będzie wyższa. W samą sylwestrową noc – nawet kilkanaście stopni na plusie

Według prognozy Instytutu Meteorologii i Gospodarki

Wodnej, od środy w Lublinie zima powoli będzie ustępować – nad ranem będzie do -4 st. C, a z każdą kolejną godziną temperatura będzie systematycznie rosła. IMGW ostrzega jednak, że tego dnia w niemal całym regionie mogą pojawić się opady marznące. W nocy będzie już około zera.

Z kolei w czwartek temperatura będzie dodatnia, w okolicach 3-4 st. C, ale możemy spodziewać się również opadów deszczu i śniegu. Słońce schowa się za chmurami.

W piątek i w sobotę w niektórych rejonach Polski temperatura może wzrosnąć nawet do 12 st. C. Nie będzie

się dało jednak tego odczuć przez silny i porywisty wiatr, osiągający prędkość do 80 km/h.

Niedziela będzie chłodniejsza, ale termometry ciągle powinny pokazywać maksymalnie do 5 st. C. Wiatr osłabnie i nie będzie nam się już tak dawać we znaki. (KYYU)

Pożar ugaszony, bezdomny zaginął

ALARM 24 Po dwóch tygodniach od czasu ugazzenia ognia w pustostanie przy ul. Polnej w Kraśniku, strażacy i policjanci znaleźli w spalonym budynku zwęglone zwłoki. O zaginięciu bezdomnego 64-lataka alarmował kraśnicki Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej

Agnieszka Antoń-Jucha

Opuszczony dom stanął w ogniu w piątek, 19 listopada. Już wtedy strażacy mieli informację, że w pustostanie „incydentalnie” pomieszkiwała osoba bezdomna. Ale w spalonym drewnianym budynku nikogo nie odnaleźli.

– Zaraz po pożarze pustostanu przy ul. Polnej próbowałam skontaktować się z mężczyzną, który wcześniej w tym miejscu przebywał. Chociaż wcześniej podał też dokładny adres swojego kolegi, do którego miał się wyprowadzić – opowiada Elżbieta Cholewińska, kierująca Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Kraśniku.

– Osoby bezdomne, którymi się opiekujemy zobligowane są do tego aby co pewien czas, w wyznaczonym dniu się do nas zgłaszać.

Ten mężczyzna tego nie zrobił i to mnie zaniepokoiło. Osoby mieszkające „pod chmurką” mają świadomość, że jak nie przyjdą, to my zaczniemy ich szukać.



FOT. KOMENDA POWIATOWA PSP KRAŚNIK

64-lataka nie było w mieszkaniu kolegi. Nie było go też w pustostanach i innych miejscach, gdzie gromadzą się bezdomni. Nie przychodził na darmowe posiłki. Niepokój pracowników socjalnych wzbudził też fakt, że wcześniej regularnie odwiedzał swoją rodzinę w domu pomocy społecznej. Teraz tam się nie pojawia.

„Wewnętrzna analiza” w komendzie

– 1 grudnia skierowałam pismo do Komendy Powia-

– Pogorzelisko sprawdzaliśmy przy pomocy kamer termowizyjnych, używając najbardziej czułego trybu przy poszukiwaniach ludzi – tłumaczą strażacy

towej Policji w Kraśniku z prośbą o rozpoczęcie poszukiwań zaginionego mężczyzny – dodaje Cholewińska. – Opisałam wszystkie podjęte przez nas działania.

Cztery dni temu później przyszła z policji odpowiedź.

3 grudnia w spalonym pustostanie zostały ujawnione zwęglone zwłoki nieznanej osoby.

– Nie mamy jednak informacji czy jest to mężczyzna, którego poszukiwaliśmy – opisuje Cholewińska.

Zdarzenie z ul. Polnej jest „przedmiotem wewnętrznej analizy” w kraśnickiej komendzie straży pożarnej.

– To nie jest precedensowa sytuacja, zdarzały się takie w kraju – podkreśla mł. bryg. Piotr Michałek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej PSP w Kraśniku. – Budynek

złożył się do środka, musieliśmy go rozebrać. Sprawdziliśmy wszystkie pomieszczenia, także piwnicę, choć było zagrożenie, że może zaważyć się stop. Pogorzelisko sprawdzaliśmy przy pomocy kamer termowizyjnych, używając najbardziej czułego trybu przy poszukiwaniach ludzi. Właśnie dlatego, że mieliśmy informację, że w budynku ktoś mógł przebywać – podkreśla Michałek.

– Całkowicie zwęglone ludzkie szczątki były wymieszane z popiołem, wapnem

z murów i wodą. Pogorzelisko przekopywaliśmy łopatami.

Czekając na wyniki DNA

O sprawę zapytaliśmy również mł. asp. Pawła Cielickę, rzecznika prasowego Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku.

– Z relacji interweniujących strażaków nie wynikało aby ktokolwiek uciekał podczas pożaru – informuje rzecznik KPP w Kraśniku. – Jako że policjanci dysponowali wcześniejszymi informacjami, że w pustostanie czasami przebywał bezdomny mężczyzna, próbowali do niego dotrzeć rozpytując okolicznych mieszkańców oraz w kraśnickim MOPS. W związku z brakiem informacji o miejscu pobytu bezdomnego oraz zgłoszeniem zaginięcia przez rodzinę policjanci podjęli w dniu 3 grudnia 2021 r. decyzję o ponownym przeszukaniu pogorzeliska przy ul. Polnej, angażując do tego zadania Państwową Straż Pożarną w Kraśniku.

W tej sprawie policjanci prowadzą śledztwo, pod nadzorem prokuratury, „oczekując m.in. na wyniki badań DNA”.

Śmierć młodzieżowego radnego. Śledztwo blisko finału

Warszawska prokuratura nadal wyjaśnia okoliczności śmierci Igora W.-K., byłego radnego Młodzieżowej Rady Miasta w Lublinie. Chłopak zginął z rąk swojej dziewczyny, Karolina B. zaatakowała go nożem – ustalili śledczy

– Obecnie oczekujemy na opinię biegłego z zakresu badań biologicznych. Wobec podejrzenia w dalszym ciągu stosowane jest tymczasowe aresztowanie. Obecnie jego termin został określony do 25 stycznia 2022 r. – informuje Aleksandra Skrzyniarz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Jak dodaje, bliższych informacji o ewentualnym zakończeniu śledztwa można się spodziewać pod koniec stycznia.

Igor W.-K. miał 21 lat, społecznie działał w Młodzieżowej Radzie Miasta Lublin. Przez wiele lat był jej wiceprzewodniczącym. Był znany również

jako marszałek Parlamentu Dzieci i Młodzieży Województwa Lubelskiego, a także poseł na Sejm Dzieci i Młodzieży. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim.

Zginął na początku maja. Spędzał wówczas wieczór u swojej dziewczyny na warszawskim Wilanowie.

Z dotychczasowych ustaleń śledczych wynika, że między parą doszło do kłótni. Sąsiedzi zobaczyli, że 21-latek wyszedł na zewnątrz i wzywał pomocy. Za nim wybiegła Karolina B. Chłopak był ranny w brzuch. Wezwani na miejsce ratownicy zabrali go do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł.

Karolina B. została zatrzymana, po czym trafiła do aresztu. Jak ustalili śledczy, kobieta miała zadać swojemu chłopakowi cios nożem w brzuch. Nie wiadomo, dlaczego między parą doszło do kłótni, ani jak Karolina B. odniosła się do zarzutów.

JSZ

Najpierw ostrzeżenie, potem strajk

STRAJK Być może już w styczniu pielęgniarki ze szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie odejdą od łóżek pacjentów. Domagają się poprawy warunków pracy i zaległych podwyżek. Rozmowy z dyrektorem, ani interwencje u marszałka nic nie dały



Katarzyna Prus

W najbliższym czasie mamy kolejne już spotkanie mediacyjne z dyrektorem. Traktujemy to jako ostatnią szansę na realizację naszych postulatów. Jeżeli do tego nie dojdzie, w styczniu planujemy strajk ostrzegawczy, który najprawdopodobniej będzie wiązał się z odejściem od łóżek pacjentów – zapowiada Mariusz Gnat, przewodniczący związku zawodowego pielęgniarek i położnych w szpitalu przy al. Kraśnickiej.

Pielęgniarki są w sporze zbiorowym z dyrektorem placówki od lutego. Z ich relacji wynika, że prowadzone od wielu miesięcy rozmowy z dyrektorem niewiele dały. Nie pomogły też mediacje, ani interwencja w urzędzie marszałkowskim.

– Swojego uczestnictwa w roli obserwatora na ostatnich czwartkowych mediacjach marszałek nam odmówił. Tłumaczył, że każdy szpital jest odrębną jednostką, która działa samodzielnie – zwraca uwagę Mariusz Gnat.

Na co skarżą się pielęgniarki? Na braki personelu i rosnącą średnią wieku w ich grupie zawodowej (ponad 53 lata). Alarmują o takich sytuacjach, że na oddziałach, gdzie jest wielu pacjentów, są tylko dwie pielęgniarki. Do tego przekierowania do pracy na innych oddziałach (np. na intensywnej terapii) bez żadnego szkolenia z nowych obowiązków.

Pielęgniarki domagają się też wypłaty zaległych podwyżek, które gwarantowało im porozumienie kończące spór zbiorowy z 2018 roku (podwyżki o 25 proc. rocznie do pensji zasadniczej, wypłacane

O pomoc w rozwiązaniu tych problemów pielęgniarki apelowały do marszałka. W maju doszło nawet do protestu przed siedzibą urzędu. Nic to jednak nie dało, mimo że wicemarszałkowie Zbigniew Wojciechowski i Michał Mulawa obiecali wówczas „uczciwą rozmowę”

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

w latach 2019, 2020 i 2021), a także dodatków covidowych.

– Dodatki nie były wypłacane na oddziałach niecovidowych, mimo że tam też

trafiają zakażeni pacjenci. Pielęgniarki mają z nimi stały kontakt, więc zgodnie z prawem powinny te pieniądze otrzymać – argumentuje przewodniczący.

– Dopóki trwają mediacje, nie będę się publicznie wypowiadał na temat – powiedział nam wczoraj Piotr Matej, dyrektor szpitala przy al. Kraśnickiej. Zapowiedział, że po ich zakończeniu będzie się chciał szczegółowo odnieść do tej sprawy.

O pomoc w rozwiązaniu tych problemów pielęgniarki apelowały do marszałka. W maju doszło nawet do pro-

testu przed siedzibą urzędu marszałkowskiego przy ul. Grottgera. Nic to jednak nie dało, mimo że wicemarszałkowie Zbigniew Wojciechowski i Michał Mulawa, którzy się wówczas z nimi spotkali, obiecali „uczciwą rozmowę”.

Zapytaliśmy wczoraj urząd marszałkowski czy zajął się tą sprawą i czy doszło do spotkania ze związkowcami. Poprosiliśmy też o wyjaśnienie odmowy udziału marszałka w czwartkowym spotkaniu mediacyjnym. Do czasu zamknięcia tego wydania odpowiedzi nie dostaliśmy.

Do sprawy wrócimy.

Sienkiewicz się znalazł. Teraz problemy ma pani dyrektor

ŚLEDZTWO Jest akt oskarżenia przeciwko Beacie Skwarek, dyrektorce Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej (powiat łukowski). Prokuratura zarzuca jej m.in. składanie fałszywych zeznań

Na prośbę Beaty Skwarek podajemy jej imię i nazwisko z uwagi na to, że „nie przyznaje się do stawianych jej zarzutów” i zgadza się na pełne dane osobowe w mediach.

Do Sądu Rejonowego w Łukowie wpłynął właśnie akt oskarżenia przeciwko szefowej Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej.

– Jest podejrzana o składanie fałszywych zeznań w poprzednim śledztwie. Grozi za to kara pozbawienia wolności do 8 lat – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Kolejne zarzuty dotyczą przekroczenia uprawnień, a także fałszywego oskarżania i uporczywego nękania pokrzywdzonego, a także ukrywania jego dokumentacji pracowniczej.

„Pokrzywdzonym” jest poprzedni dyrektor muzeum Maciej Cybulski, który kierował placówką od 2014 roku, ale zarząd powiatu łukowskiego zdecydował, że od 1 stycznia 2020 roku powierzy pełnienie obowiązków właśnie Beacie Skwarek.

Zaginione - znalezione

Przypomnijmy, że prokuratura zajęła się tą sprawą pół roku temu na bazie materiałów z poprzedniego śledztwa, które ostatecznie umorzono. Dotyczyło ono nieprawidłowości w muzeum. A zawiadomienie złożyła Beata Skwarek, przekonując, że inwentaryzacja wykazała braki.

Jej zdaniem, brakowało m.in. „Rękopisów” Henryka Sienkiewicza i kilku monet z wizerunkiem pisarza noblisty. Zniknąć miało też ponad 200 sztuk wydawnictwa

„Katalog Zbiorów Muzeum Henryka Sienkiewicza”. Pracownicy przeprowadzając inwentaryzację mieli też odnotować braki w wyposażeniu muzeum na kwotę 55 tys. zł.

Jednak śledczy łatwo wszystko odnaleźli. Część z „zaginionych” rzeczy znajdowała się m.in. w gablotach ekspozycyjnych udostępnionych zwiedzającym. Dlatego śledztwo zostało umorzone.

Dyrektorka nie chce rozmawiać. Odsyła nas do swojego pełnomocnika.

– W świetle obowiązującego prawa pani Beata Skwarek jest osobą niewinną,



FOT. MUZEUM

co wynika wprost z zasady domniemania niewinności – podkreśla adwokat Piotr Bednarek, jej pełnomocnik. – W okresie kiedy pełniła obowiązki dyrektora Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej wykonywała je z należytą starannością. O tym jaki będzie wyrok decydować będzie wolny i niezawisły skład orzekający w przedmiotowej sprawie – dodaje adwokat.

Nowy rok – nowy dyrektor

Skwarek będzie szefowała muzeum tylko do końca roku.

– Sam akt oskarżenia jeszcze o niczym nie świadczy – podkreśla na wstępie Janusz Kozioł, wicestarosta łukowski. To właśnie samorząd powiatu sprawuje nadzór nad placówką. – Poza tym, pełni obowiązki dyrektora do końca roku i nie była

zainteresowana kontynuowaniem pracy na tym stanowisku – zaznacza wicestarosta.

Zarząd powiatu już zdecydował, że powoła nowego szefa placówki.

– Będzie to pracownik muzeum, ale z podaniem nazwiska wstrzymamy się do podjęcia stosownej uchwały – dodaje Kozioł.

Czy dotychczasowa dyrektorka pozostanie w placówce? – Będziemy o tym rozmawiać – zapowiada.

Skwarek, zanim znalazła zatrudnienie w muzeum, prowadziła Spółdzielnię Socjalną Promyk Nadziei w Krzywdzie. Z wykształcenia jest zootechnikiem. W ostatnich wyborach ubiegała się o fotel wójta, startując z poparciem PiS. Obecnie muzeum jest nieczynne z powodu remontu.

EWELINA BURDA

Trochę biurowiec, trochę akademik

METODA Kolejna firma chce budować w Lublinie „lokale domu studenckiego”. Takiej inwestycji można się spodziewać w południowej części Czubów, na terenie, dla którego radni zmienili niedawno plan zagospodarowania

Dominik Smaga

Zarejestrowana pod koniec października spółka Apartamenty JP II zawnioskowała o pozwolenie na budowę pomiędzy ul. Jana Pawła II a parkiem mającym tego samego patrona. Chodzi o nieruchomości leżącą naprzeciw osiedla Łęgi (a konkretnie bloków przy Bocianie i Tymiankowej), niedaleko skrzyżowania ul. Jana Pawła II z ul. Armii Krajowej.

Tutaj miała powstać szkoła

Wspomniana nieruchomości przez wiele lat leżała odłogiem, bo obowiązujący plan zagospodarowania terenu nie pozwalał na zbudowanie tu czegośkolwiek innego niż szkoła. Miasto, choć nie było właścicielem gruntów, rezerwowało je pod szkołę, ale ostatecznie zrezygnowało z jej budowy. Dlatego właściciele ziemi prosili o zmianę jej przeznaczenia, by mogli na tym gruncie zrobić. Władze Lublina poszły im na rękę i w lutym zeszłego roku uchwalony został nowy plan zagospodarowania.

Radni pozwolili tu mieszkać

A ten wyznacza tu „tereny usług publicznych i tereny zabudowy usługowej”. Dopuszcza też budowę mieszkań, o ile ich powierzchnia nie przekroczy 49 proc. powierzchni użytkowej budynku lub budynków.

Plan określa też minimalną



Na terenie planowanej budowy jest już nawet billboard z wizualizacją inwestycji nazwanej tutaj „Green Park” i zamiarem na biuro sprzedaży. W sieci można też trafić na stronę internetową, na której budynek ma nazwę „Apartamenty Jana Pawła II” widoczny jest na tle dającym się zidentyfikować jako teren w okolicach galerii handlowej Vivo przy al. Unii Lubelskiej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

liczbę miejsc parkingowych. Na małe mieszkania (do 50 mkw.) ma przypadać 1 takie miejsce, na średnie mieszkania (do 70 mkw.) ma przypadać 1,2 miejsca, a dużym (ponad 70 mkw.) trzeba zapewnić 1,5 miejsca na auto.

W przypadku akademików wskaźnik jest o wiele łagodniejszy: 0,9 miejsca parkingowego na każde 10 pokoi.

Już się starają o pozwolenie

Z nowych możliwości, jakie stworzył zmienio-

ny plan zagospodarowania, zamierza skorzystać wspomniana już spółka Apartamenty JP II, która w pierwszej połowie grudnia złożyła do Urzędu Miasta wniosek o pozwolenie na budowę.

– Aktualnie sprawa jest na etapie rozpatrywania dokumentacji projektowej pod kątem zgodności z prawem budowlanym i z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – informuje Anna Czerwonka

z biura prasowego w lubelskim Ratuszu.

Co zamierzają tu wybudować

– Sprawa dotyczy pozwolenia na budowę budynku usługowego, o funkcji usług, domu studenckiego i biur, z częścią mieszkalną wielorodzinną – odpowiada Czerwonka. Obiekt ma mieć od dwóch do pięciu pięter (nie więcej niż 19,5 m wysokości). – W budynku planowanych jest 11 lokali biurowych, 79 lokali domu studenckiego i 66 lokali mieszkalnych.

Projekt przewiduje powstanie 134 miejsc parkingowych (w tym 123 w garażu podziemnym). Gdyby zamiast „lokalu domu studenckiego” były tu lokale mieszkalne, to inwestor musiałby zapewnić samym mieszkańcom 145 miejsc postojowych i to przy założeniu, że w budynku znajdowałyby się wyłącznie małe mieszkania, nieprzekraczające 50 mkw.

Jedno drzewo musi pozostać

Obowiązujący plan zagospodarowania obejmuje ochroną jedno drzewo (dąb) spośród wielu rosnących na tym terenie. Zgodnie z uchwałą „planowana zabudowa i elementy infrastruktury nie mogą kolidować z drzewem wskazanym do ochrony ani pogarszać jego warunków bytowych”.

Rewolucji w BO nie będzie

SAMORZĄD Nie zanoszą się na zmianę zasad, według których dzielony jest w Lublinie budżet obywatelski. Wynika to z komunikatu Ratusza po zakończonych konsultacjach w tej sprawie. Nie uwzględniono w nich większości uwag zgłoszonych przez mieszkańców

Dominik Smaga

Uwaga, którą zgłoszono najczęściej, dotyczyła zróżnicowania środków przypadających na dzielnicę – stwierdza Izolda Boguła z biura prasowego Ratusza. Obecnie każda z 27 dzielnic, bez względu na liczbę mieszkańców lub obszar, ma gwarantowane w budżecie obywatelskim 350 tys. zł na projekt (lub projekty), który zbierze co najmniej 100 głosów. W efekcie najludniejsze Rury, mające ponad 26 tys. mieszkańców, mogą ugrać tyle samo, co najmniej sze pod względem liczby

mieszkańców Abramowice, mające niewiele ponad 1600 zameldowanych. Nie wszystkim to pasowało, stąd prośby o zmianę, jednak Ratusz uznał ją za niezasadną. – Dyskusja nad zróżnicowaniem wysokości kwot dla poszczególnych dzielnic trwa od lat, a każda ze stron przedstawia swoje argumenty. W trakcie konsultacji społecznych, w których aktywne były rady dzielnic, w momencie tworzenia w regulaminie kategorii „projekt dzielnicowy”, wypracowano obecny kompromis – stwierdza Urząd Miasta w oficjalnej odpowiedzi na

zgłoszone uwagi. – Dlatego stoimy na stanowisku utrzymania równych kwot dla poszczególnych dzielnic, co pozwoli zachować równowagę i nie tworzyć niepotrzebnego zróżnicowania. Prowadzone w listopadzie konsultacje, których wynik ogłoszono wczoraj, miały dać odpowiedź na pytanie, co należy zmienić w regulaminie budżetu obywatelskiego. Ratusz dostał 61 uwag, z czego 7 uwzględnił w całości, a 5 częściowo. – W większości dotyczą one usprawnienia komunikacji pomiędzy stronami biorącymi

udział w procesie zgłaszania i realizacji projektów – stwierdza Boguła. Nie zanoszą się jednak na zmiany w regulaminie. Urzędnicy obiecali mieszkańcom, że „poprawią komunikację”, „wzmocnią nadzór” i „postarają się udoskonalić proces głosowania”. – Zmiany tego typu nie wymagają korekt uchwały Rady Miasta stanowiącej regulamin Budżetu Obywatelskiego, co pociągnęłoby za sobą konieczność oczekiwania na publikację i wejście w życie zmienionej uchwały. Przyspieszy to ogłoszenie terminu zgłaszania projektów oraz ich oceny.

Chcą zarobić na śmieciach

ODPADY Trzy firmy rywalizują o miejski kontrakt na wywóz odpadów od mieszkańców dzielnic Rury, Konstantynów, Szerokie i Sławinek. Ratusz zarezerwował na to zlecenie,

mające trwać niemal 2,5 roku, ponad 39 milionów zł. Najtańszą ofertę, z ceną nieco ponad 28 mln zł, złożyła kraśnicka spółka Ekoland. Mająca siedzibę w Elku spółka Koma

oczekuje ponad 32 mln zł, zaś najdroższą ofertę (ponad 49 mln zł) złożyła spółka PreZero Recykling Wschód z Lublina. Firma mająca obsługiwać wspomniane dzielnice jest

wyberana już po raz drugi, bo w pierwszym przetargu żaden z wykonawców nie był zainteresowany tą częścią miasta. Śmieci od mieszkańców są odbierane na podstawie doraźnej umowy. (DRS)

Panu Marcinowi Linkowi

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają
Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
z MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

n782

Panu dr. Marcinowi Kafarskiemu

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
po stracie

MAMY

składają
Dyrekcja, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy
z Instytutu Agrofizyki Polskiej Akademii Nauk
w Lublinie



n783

Zeby kierowca nie szarżował

BEZPIECZEŃSTWO Jaką rolę odgrywają pasy podczas zderzenia, jak wygląda wybuch poduszki powietrznej, jaki mamy czas reakcji za kierownicą? Można to sprawdzić w Ośrodku Doskonalenia Techniki Jazdy. Nowo zakupione urządzenia mają pomóc uświadomić kierowcom, jak poważne konsekwencje mogą mieć błędy popełnione na drodze

Tomasz Maciuszczak

Ośrodek przy ul. Grykowej w Lublinie działa w ramach Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego. Prowadzi komercyjne kursy doszkalające dla kierowców. Ćwicząc na placu manewrowym czy płycie poślizgowej można tu doskonalić umiejętności jazdy w trudnych warunkach drogowych.

Jednostka wzbogaciła się właśnie o trzy nowe urządzenia. To symulatory zderzeń, decyzyjnego czasu reakcji kierowcy oraz poduszki powietrznej.

– To doskonałe narzędzia do wpływania na świadomość uczestników ruchu drogowego. Jeśli będziemy mieli świadomych kierowców, to automatycznie na drogach będzie bezpieczniej – mówi Jakub Jankowski, kierownik ODTJ. I dodaje, że nowy sprzęt pozwoli na uzupełnienie dotychczasowej oferty ośrodka.

– Tutaj w momencie, kiedy następuje przeciążenie, możemy w prosty sposób pokazać na symulatorze zderzeń, jaka jest rola pasa i jak on może nas przytrzymać.



Symulator czasu reakcji w prosty sposób pokazuje, że trzymając w ręku telefon czy

koncentrując się na radiu, nasza reakcja na drodze będzie opóźniona.



Jeśli do każdej sytuacji dołożymy sekundę zwłoki, to przy 50 km na godzinę jesteśmy 14 metrów dalej. To działa na wyobraźnię – przekonuje Jankowski.

Wrażenie robi symulator poduszki powietrznej. Urządzenie pokazuje, jak wygląda wybuch tego elementu podczas uderzenia. Dzięki niemu instruktorzy

Ostatnie zakupy kosztowały WORD 53 tys. zł. Wśród nowych nabytków są m.in. symulator poduszki powietrznej czy zderzeń

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mogą uświadomić kursantom, jak niewłaściwa pozycja w fotelu lub zbyt mała odległość od kierownicy mogą wyrządzić w takiej sytuacji więcej szkody niż pożytku.

Koszt dwugodzinnego kursu w ODTJ to 250 zł. – W ciągu roku szkolimy kilka tysięcy kierowców. Patrząc na kwestię związane z bezpieczeństwem na drogach to wciąż mało, ale osób, które chcą się szkolić w tym zakresie, jest coraz więcej. Widzimy spore zainteresowanie tą ofertą, w ostatnim czasie sporo osób kupowało szkolenia chociażby jako prezent gwiazdkowy dla swoich bliskich – mówi Renata Bielecka, dyrektor WODR w Lublinie.

REKLAMA



WOJEWODA LUBELSKI

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

Działając na podstawie art. 11f ust. 3 oraz art. 11a ust. 2 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r., poz. 1363 ze zm.), informuję, że w dniu 22 grudnia 2021 r., na rzecz Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad, została wydana decyzja nr 13/21, znak: IF-I.7820.13.2021.DS, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej:

„Rozbudowa drogi krajowej nr 74 na odcinku Frampol – Gorajec, poprzez poprawę jej systemu odwodnienia”.

Inwestycja jest realizowana na działkach:

**Województwo Lubelskie,
Powiat Biłgorajski, gmina
Frampol**

Obręb 0010 – Smoryń

273/1, 273/3,
oraz na działkach pod:
- budowę i przebudowę sieci
uzbrojenia terenu oraz urządzeń
melioracji wodnych szczególnie

**Województwo Lubelskie,
Powiat Biłgorajski, gmina
Frampol**

Obręb 0010 – Smoryń

273/4, 285, 311, 312, 313, 314/1,
315, 316, 317, 318, 319, 320, 321,
322, 323, 324, 325, 326, 327, 328,
329, 330, 331/1, 336/1, 336/2,
337/2, 387, 500,

**Województwo Lubelskie,
Powiat Zamojski, gmina Ra-
decznica**

Obręb 0005 – Gorajec Zagroble

1372,
Obręb 0006 – Gorajec Zastawie

1, 5, 6, 7, 10, 14, 18, 19, 20, 21, 22,
23, 24, 26, 36, 120, 121, 122, 123,
124, 125, 126, 127, 128, 128/1,
129, 130, 131, 132, 133, 134, 135,
136, 137, 138/1, 138/2, 138/3,
138/4, 139, 140, 141, 142, 143,
144, 145, 146, 147, 148, 149, 150,
151/2, 152, 153, 154, 167, 169,
171, 172, 177, 178, 179, 180, 181,
182, 183, 184, 185, 186, 186/1,
187, 188, 189, 190, 191, 192, 193,
194, 195, 196, 197, 198, 199, 200,
201, 202, 203, 204, 205, 206, 1332,
1333, 1335, 1336, 1337, 1338,
1339, 1340, 1341, 1342, 1363,
1369, 1370, 1371, 1372, 1373,

1391, 1429, 1430, 1431, 1432,
1433, 1441, 1467, 1468, 1473,

Obręb 0015 – Wólka Czarnostocka

3.

oraz na terenie wód płynących:
Obręb 0006 – Gorajec Zastawie

1473 – rzeka Gorajka.

Zakres inwestycji obejmuje:

- rozbiórkę i odtworzenie istniejącej nawierzchni dodatkowej jezdni drogi krajowej nr 74,
- rozbiórkę i odtworzenie skarpy zbiornika ZRI-5,
- budowę rowu otwartego, nieuszczelnionego – rów trawiasty – trapezowy, szerokość dna 0,40 m,
- budowę wylotu kanalizacji deszczowej do rowu o średnicy 200 mm,
- konserwację i oczyszczenie istniejących rowów melioracyjnych na odcinku do odbiornika – rzeki Gorajka,
- przebudowę kanału technologicznego w miejscu kolizji z wylotem kanalizacji deszczowej.

Informuję, że:

- zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, dotychczasowi właściciele lub użytkownicy wieczystości nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, którzy wydadzą nieruchomość lub wydadzą nieruchomość i opróżnią

lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, właściwemu zarządcy drogi (Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Lublinie), lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji ZRID, doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji natychmiastowej wykonalności albo w którym decyzja ta stała się ostateczna – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego;

- zgodnie z art. 18 ust. 1f ustawy j.w., gdy decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotyczy nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym albo budynkiem, w którym został wyodrębniony lokal mieszkalny, wysokość odszkodowania przysługującego dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu zamieszkałemu w tym budynku albo lokalu, powiększa się o kwotę 10.000 zł w odniesieniu do tej nieruchomości;

- w przypadku gdy decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dotyczy nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym albo budynkiem, w którym został wyodrębniony lokal mieszkalny, właściwy zarządca drogi jest obowiązany, w terminie faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie, do wskazania lokalu zamieszkania;

- w przypadku niewydanienia nieruchomości właściwemu zarządcy drogi (Generalnej Dyrekcji Dróg

Krajowych i Autostrad Oddział w Lublinie), na jego wniosek zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne przeciwko dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu nieruchomości;

- w przypadku nieudostępnienia nieruchomości właściwemu zarządcy drogi (Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Lublinie), na jego wniosek zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne przeciwko dotychczasowemu właścicielowi lub użytkownikowi wieczystemu nieruchomości.

Z treścią decyzji oraz ze zgrupowaną dokumentacją, można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, pokój 210, telefon (81) 74-24-425 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰ (**oprócz środy**) po uprzednim telefonicznym umówieniu.

Stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania od decyzji do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego w terminie 14 dni od doręczenia decyzji. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane, po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Ponadto informuję, że z dniem wydania decyzji zezwalającej na

realizację inwestycji drogowej, z urzędu wszczęto postępowania w sprawie ustalenia odszkodowań za przejęte nieruchomości wskazane w pkt VI decyzji. W toku postępowań odszkodowawczych zostanie powołany biegły rzeczoznawca majątkowy, który sporządzi operaty szacunkowe określające wartość przejmowanych nieruchomości. Strony postępowania zostaną zawiadomione odrębnym pismem o możliwości zapoznania się z aktami sprawy, w tym ze sporządzoną przez biegłego opinią o wartości nieruchomości oraz o możliwości wnoszenia uwag i wniosków. Podstawę ustalonego przez organ odszkodowania stanowi wartość nieruchomości określona przez rzeczoznawcę majątkowego. Wydanie nieruchomości powinno zostać udokumentowane (uzewnętrznione). Dokumentem potwierdzającym ten fakt jest np. protokół zdawczo-odbiorczy, jednostronne oświadczenie przekazane/wysłane inwestorowi. Liczy się data wpływu dokumentu do inwestora. W przypadku małżonków/kilku współwłaścicieli wszyscy muszą wydać nieruchomość w ww. terminie. Nieutrudnianie wejścia na grunt/nieruchomość może nie być uznawane za wydanie nieruchomości. Przepisy uzależniają bowiem powiększenie należnego odszkodowania wyłącznie od aktywności w tym zakresie dotychczasowego właściciela (użytkownika wieczystego) w ww. terminie.

Odszkodowanie przysługuje również za szkody po-

wstałe w wyniku ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości dla obowiązku dokonania budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu, budowy i przebudowy dróg innych kategorii, budowy i przebudowy zjazdów, na zasadach określonych w art. 124 ust. 4-7 i art. 124 a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.). Odszkodowanie za szkody zostanie ustalone przez Wojewodę po ewentualnym złożeniu stosownego wniosku przez właścicieli lub inwestora ale dopiero po zakończeniu inwestycji budowy drogi.

W zakresie spraw dotyczących ustalenia odszkodowania do kontaktu wyznaczony jest pracownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Skarbu Państwa Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie nr tel. 81 74 24 375.

Dodatkowe informacje oraz dokumenty dotyczące postępowań odszkodowawczych są dostępne na stronie internetowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego www.lublin.uw.gov.pl w zakładce Obsługa klienta/Odszkodowania/Odszkodowanie za nieruchomości.

**Lublin 23 grudnia 2021 r.
Z up. Wojewody Lubelskiego
-/-
Andrzej Gumieniczek
Z-ca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
(podpisano elektronicznie)**

IF-I.7820.13.2021.DS.9

Rudy miał być mały i chory. Okazał się dużym łobuzem

POSZUKIWANIA Paniom, które przywiozły kocura do kliniki, pozwalał się głaskać. Lekarka, do której trafił, opowiada, że „zdemolował pół szpitala”. Problem z poskromieniem Rudego miała też szefowa fundacji Felis, która go odebrała z lecznicy. Wypuściła więc Rudego na ogródki działkowe. I wtedy się zaczęło...

Agnieszka Mazuś

Gdzie jest kot? Czy jeszcze żyje? Dlaczego fundacja wypuściła go na ogródki działkowe? – temat rudego kocura od kilku dni rozgrzewa internetowe fora. Fundacji dostaje się tak bardzo, że kasuje post, w którym tłumaczyła swoje postępowanie. Ale fala hejtu jest ogromna. – Niech pani poczyta te posty. Koty z tej fundacji znikają nie od dziś – słyszę od kilku moich rozmówców.

Kot szuka nowego domu

Jest duży, rudy, niewykastrowany. Przybłąkał się w okolice bloków jednej z miejscowości w gminie Krasnystaw. Razem z nim była szarobura kotka. Pani Monika zaczyna dokarmiać oba, ale do mieszkania w bloku, w którym już ma zwierzęta, zabrać ich nie może. Dla kotki opiekę w końcu znajduje, gorzej z niekastrowanym kocurem.

– Pilnie potrzebny dom tymczasowy! Cokolwiek, by zabezpieczyć przed mrozem i chłodem – pisze pani Monika na Facebooku 13 grudnia.

– Post wisiał, a na zewnątrz robiło się coraz zimniej – opowiada pani Monika. – Miałam też świadomość, że gdy zaczniesz ufać człowiekowi, to może go spotkać coś złego.

W szukaniu domu dla rudego znajdy pomaga jej koleżanka Agnieszka.

– Nie byliśmy w stanie wziąć pod opiekę kolejnych kotów – tłumaczy. Ale też przyznaje, że dziś bardzo żałuje decyzji o oddaniu Rudego lubelskiej fundacji. – Mam wyrzuty sumienia, że go tam zawiozłam. Gdybym tylko wiedziała, jak skończy...

Nie był mały ani chory

Prowadzona przez Katarzynę Drelich Fundacja Felis z Lublina jest jedyną, która zgadza się zająć zwierzęciem. Panie mają przywieźć kota do lecznicy przy ul. Stefczyka w Lublinie. Stamtąd odbierze go pani Katarzyna, szefowa Fundacji Felis. Gdy w poście na Facebooku (potem go skasuje) i SMS-ach przyzna, że kota po zabraniu z kliniki wypuściła na ogródkach działkowych, rozpęta się piekło.



Rudy jest niewykastrowanym kocurem. Według jego opiekunki wcale nie jest duży, raczej drobny i młody. Na przedniej łapie ma zabiłżnioną ranę

FOT. FACEBOOK

– Myślałam, że to będzie mały, chory kot. A był dorosły, dziki, zdrowy. Do tego agresywny, nieobsługiwalny, bez żadnych szans na adopcję – tłumaczy Katarzyna Drelich.

– Nikt w klinice nie mógł mu nawet podać tabletki na odrobaczenie. Kastracja też nie ma w takim wypadku sensu, bo wśród dzikich kocurów spadnie w hierarchii i może sobie nie poradzić – dodaje.

Drelich w poniedziałek odbiera kota z lecznicy. Kot – jak opisuje – szaleje w kontenerze, sika, więc pisze wiadomość do jednej z pań, co ma z kotem zrobić. – Panie zdecydowały, że zabiorą kota z powrotem, ale wiadomość o tym dostałam dopiero po kilku godzinach.

Kota już wtedy nie ma. Gdy Drelich przy bramie Rodzinnych Ogródków Działkowych „Kalina” w Lublinie otwiera kontener, Rudy wyskakuje „jakby go stado diabłów gonilo”. – Jest tam jedzenie, są domki dla kotów, on sobie poradzi – przekonuje prezeska fundacji.

Dziki czy miły?

Iwona Kania z Lubelskiego Centrum Małych Zwierząt dobrze pamięta rudego podopiecznego. – Był jak najbardziej dziki. Po wypuszczeniu z kontenera zdemolował pół szpitala – opowiada lekarka weterynarii. – Nie dał się dotknąć. Z trudem udało się go w końcu poskromić, by podać mu antybiotyki.

Jak tłumaczy, dzikie koty zamknięte w klatce są w tak głębokim stresie, że „nie jedzą, nie piją, nie wychodzą się załatwić”. – On też przy mnie ani razu nie wyszedł z transportera.

Zupełnie inaczej Rudego wspomina pani Agnieszka, która pomagała koleżance złapać kota i przywieźć do Lublina.

– On wcale nie był dziki. Już nawet reagował na imię, próbował wchodzić za Moniką do klatki, zamruczał, gdy go pogłaskałam.

Do kontenera też nie musiał być wkładany siłą. – Do połowy wszedł za kielbasą, wystarczyło tylko lekko go popchnąć. Trochę panikował po zamknięciu, jak wiele kotów w takiej sytuacji. W połowie drogi

samochodem do Lublina zasnął – opowiada.

Przyznaje, że przygarnęła kilka bezpańskich kotów, od lat obserwuje ich zachowania. I dlatego tak o Rudego się martwi. – Koty walczą o swój teren, a on tam nawet nie ma schronienia, nie wie, gdzie uciec, z góry jest przegrany. Zastanawiam się, czy w ogóle jeszcze żyje. W dodatku nie zrobiła tego prywatna osoba, ale fundacja. Tym bardziej jestem w szoku.

I zapewnia, że SMS-a z decyzją, że chcą kota zabrać z powrotem, wysłały „nie później niż godzinę”.

Szukając na działkach

Kota na ROD Kalina przez dwa dni szuka pani Grażyna. Niewykluczone, że jeszcze tam wróci.

– We wtorek zostałam poproszona o pomoc w odnalezieniu kotka na tych działkach. Spotkałyśmy trzy osoby, które są tam codziennie u kotów, ale nikt nie widział rudego. Rudego tam nie ma – stwierdza.

Pani Grażyna od 12 lat jest społecznym opiekunem bezpańskich kotów z ramienia Urzędu Miasta. Sterylizuje i karmi koty na trzech ogródkach działkowych i różnych dzielnicach Lublina. – Już opadam z sił. To powinni robić fundacje. A także zapobiegać rozmnażaniu i bezdomności. Teraz dużo ludzi do mnie pisze, że oddali koty fundacji i nigdy nie dostali informacji, gdzie one teraz są.

W okolicach ogródków pojawiają się wkrótce ogłoszenia o poszukiwaniach Rudego. – Nie każdy przecież korzysta z Internetu – mówi pani Monika, która nie traci nadziei, że kot się znajdzie. – Nie takiej pomocy od fundacji oczekiwaliśmy, ale stało się, co się stało. Teraz trzeba być dobrej myśli.

alarm 24

Widziałeś, nagrałeś,
zrobiłeś zdjęcie?
Napisz lub zadzwoń do nas

81 46 26 800

alarm24@dziennikwschodni.pl

Finansowy zastrzyk dla miasta

WYDATKI Dodatkowe 4 mln zł dostały władze Lublina na rozwój transportu publicznego. Aneks do umowy w tej sprawie podpisali wczoraj prezydent miasta i marszałek województwa, który dzieli pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Miasto ma wydać te pieniądze na przebudowę 460-metrowego odcinka ul. Żeglarskiej jako dojazd

do nowej pętli autobusowej. Chodzi m.in. o budowę mostu na Bystrzycy w miejscu istniejącej, bardzo już osłabionej konstrukcji. – Wraz z chodnikami, ścieżkami rowerowymi i oświetleniem – wylicza prezydent Krzysztof Żuk. Dodatkowe pieniądze mają być też wykorzystane do budowy chodnika z oświetleniem wzdłuż ul. Franczaka „Lalka”.

(DRS)

Szedł i przebił opony. A potem dźgnął 56-latką

Pod dozór policji trafił 26-latek z Lublina. Mężczyzna w wigilijny wieczór, podczas libacji alkoholowej, zaatakował nożem 56-latkę. A wcześniej przebił opony w 11 samochodach.

Policjanci z III komisariatu zostali powiadomieni o krwawym zdarzeniu w jednym z mieszkań przy Drodze Męczenników Majdanka. Z informacji, jakie

otrzymali, wynikało, że 56-latek w trakcie libacji alkoholowej został zaatakowany przez współbiesiadnika. Mężczyzna od razu zbiegł.

Policjanci już po kilku godzinach ustalili i zatrzymali 26-letniego sprawcę. Jak się okazało, mieszkańiec Lublina był od kilku dni typowany przez funkcjonariuszy jako sprawca zniszczenia mienia. Mężczyzna pociął nożem

opony w 11 samochodach na niestrzeżonym parkingu. Straty mogą wynosić nawet kilka tysięcy złotych.

26-latek usłyszał dwa zarzuty. Odpowie za zniszczenie mienia oraz spowodowanie uszkodzenia ciała. Nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania. Decyzją prokuratora będzie pod dozorem policji. Grozi mu do 5 lat więzienia.

(RED)



FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Brodacze żegnają stary rok

TRADYCJA Brodacze wyjdą na ulice Sławatycz w powiecie białskim. Niedawno ten niezwykle obrzęd decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego znalazł się właśnie na krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego Unesco

Przebierańców będzie można spotkać od środy do piątku, bo tak żegnają stary rok. – Jak co roku ogłaszamy konkurs na najładniejsze przebranie. Prezentacje rozpoczną się w środę od godziny 14 w centrum Sła-

watycz – mówi wójt Arkadiusz Misztal. – W konkursie mogą wziąć udział wszyscy chętni bez względu na wiek.

Ważne jednak, aby przebranie zawierało wszystkie niezbędne elementy.

Samo określenie „bro-

dacz” pochodzi od bardzo długich bród z lnianego włókna. Symbolizują one długie życie, doświadczenie oraz bogactwo przeżyć. Twarz brodacza jest zakryta ręcznie wykonaną maską ze skóry. Do tego koniecznie długi kożuch

barani odwrócony futrem na zewnątrz.

– Ręce i nogi owinięte są słomą. I oczywiście pokazana, wysoka cylindryczna czapa, przystrojona setkami bibułkowych kwiatów i wstążek – opisuje Bolesław Szulej, dyrektor Gminnego

Ośrodka Kultury w Sławatyczach.

Przebierańcy zazwyczaj łapią przechodniów, składają życzenia i trochę chuligania. Obrzęd jest znany od blisko 100 lat. Zdaniem szefa GOK, docenienie brodaczy przez resort kultury

może przełożyć się też na atrakcyjność i rozpoznawalność tego zwyczaju. – I tak już robi furorę, bo co roku przyjeżdżają do nas ludzie z całej Polski, aby zobaczyć przebierańców – przyznaje Szulej.

(EB)

Respiratory domowe dają im szansę na normalne życie. Ale może być problem

BIAŁA PODLASKA Ten sprzęt jest im niezbędny do życia. Jednak pacjenci, którzy korzystają z respiratorów w warunkach domowych obawiają się, że wkrótce mogą stracić takie możliwości. Wśród nich jest Paweł Iwaniuk, który na co dzień pracuje jako koordynator ds. dostępności i osób z niepełnosprawnościami w białskim magistracie

Ewelina Burda

W Polsce jest 9 tys. osób takich jak on.

– Problem polega na tym, że od wielu lat wentylacja domowa jest finansowana na poziomie ustalonym jeszcze w 2016 roku – tłumaczy Paweł Iwaniuk. – Pomimo wzrostu cen i kosztów, stawki pozostawały niezmiennic, a od 2022 roku NFZ chce obniżyć wycenę nawet o 60 proc. W sytuacji rosnącej inflacji jest to spory cios dla firm, które takie świadczenia realizują.

Dlatego wśród pacjentów rosną obawy, że korzystanie z respiratora poza szpitalem będzie nie tylko ograniczone, ale z czasem niedostępne.

– Od 13 lat oddycham przy użyciu respiratora. Utrata wydolności oddechowej w moim przypadku wiąże się z przebiegiem mojej choroby podstawowej, czyli rdzeniowego zaniku mięśni – przyznaje pan Paweł, który jest aktywny zawodowo i społecznie. – Wycho-dzę z domu, spotykam się z ludźmi, pracuję i uczestniczę w różnych wydarzeniach – podkreśla.

Wkrótce może to być niemożliwe, bo Ogólnopolski Związek Świadczeniodawców Wentylacji Mechanicznej już wstrzymał nowe przyjęcia dorosłych pacjentów, wymagających domowych respiratorów.

To efekt tego, że wcześniej NFZ zaproponował obniżkę wyceny tego świadczenia nawet o 60 proc.

W praktyce, taka stawka dla większości świadczeniobiorców jest nierentowna.

– Dla tych z nas, którzy już są wentylowani, w krótkiej perspektywie oznaczać będzie to obniżenie jakości otrzymywanej opieki, ze względu na konieczność oszczędności po stronie firm, które to oferują – przypuszcza nasz rozmówca. – Natomiast w dłuższej perspektywie, firmy te będą upadać co spowoduje, że pacjenci trafią ponownie do szpitali lub innych zakładów opiekuńczych, bo tylko tam możliwa będzie dalsza terapia respiratorem.

Tymczasem Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału NFZ zapewnia, że w naszym województwie „środki finansowe dla pacjentów wentylowanych mechanicznie” są co roku zwiększane. – W regionie te świadczenia realizuje 6 podmiotów leczniczych. W tym roku na leczenie pacjentów wentylowanych w warunkach domowych przeznaczamy w sumie ok. 25 mln 400 tys. zł, płacąc za wszystkie wykonane świadczenia – zauważa rzeczniczka.

To o ponad 3 mln zł więcej niż rok temu. – W przyszłym



Pomimo wzrostu cen i kosztów, stawki pozostawały niezmiennic, a od 2022 roku NFZ chce obniżyć wycenę nawet o 60 proc. – tłumaczy Paweł Iwaniuk

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

roku pacjenci również mają zapewniony dostęp do tych świadczeń – podkreśla Bartoszek.

Jednak podczas sejmowej Komisji Zdrowia, Bernard Waśko, wiceprezes NFZ tłumaczył, że „korekta tych

świadczeń wynikała z potrzeby jaką NFZ i ministerstwo zdrowia dostrzegło w kontekście skutków wpro-

wadzenia w tym zakresie taryf w 2016 roku”.

Z kolei Ogólnopolski Związek Świadczeniodawców Wentylacji Mechanicznej (OZŚWM) przekazuje, że wycena jest nierealistyczna. Tak ma wynikać z raportu przygotowanego przez niezależną firmę audytorską.

– Mamy kolejne potwierdzenie naszych obaw, że proponowana wycena świadczeń oparta jest na nierzetelnych i nieprawdziwych danych, które pochodzą z lat 2019-2020 i nie obejmują mijającego roku, w którym musimy się mierzyć z niespotykanym od wielu lat wzrostem kosztów – tłumaczy Robert Suchanek, prezes związku. – Mamy świadomość, jak bardzo wstrzymanie przyjęć nowych pacjentów komplikuje ich i tak już trudną sytuację, ale nie możemy cofnąć się, bo zostaliśmy sami postawieni pod ścianą za którą jest finansowa przepaść.

Zapowiedź wprowadzenia tak radykalnych obniżek wycen była i nadal jest dla nas szokiem

– nie ukrywa Suchanek. Apeluje do Ministerstwa Zdrowia o zmianę taryfy. A pacjenci proszą o spotkanie, ale resort jeszcze nie odpowiedział.

Pięć stref i droższe bilety?

PULAWY Pasażerów komunikacji miejskiej czeka pierwsza podwyżka cen biletów autobusowych od kilku lat. Ratusz proponuje także nowe strefy i rodzaje biletów. Decyzja w rękach radnych

Zacznijmy od stref, których ma być pięć. Strefa „A” to cały obszar w granicach administracyjnych miasta Puław. Za przejazd w niej zapłacimy równe 3 zł, lub 1,50 zł w przypadku biletu ulgowego. To o 60 gr. więcej niż dziś. Drożej będzie u kierowcy: 3,20 zł lub odpowiednio 1,60 zł, bo ulgowy to zawsze połowa normalnej ceny.

Kolejna strefa – „B” – to obszar gmin przylegających granicami do miasta. Bilet w tej strefie kupimy jadąc np. z Puław do Kazimierza Dolnego, czy Końskowoli. Jego cena wyniesie 4 zł (u kierowcy zawsze o 20 gr.



FOT. RS

więcej). 5 zł zapłacimy natomiast za bilety do strefy „C”, czyli miejscowości położonych trochę dalej; jak trasy z Puław do Kurowa, Baranowa, czy Dębina. Strefa „D” to miasto Dęblin, po którym, tak jak w Puławach, można będzie poru-

szać się za 3 zł. Tyle samo ma kosztować bilet w ostatniej strefie „G”. To obszar dowolnej gminy, nie licząc Puław i Dębina. Bilet w niej kupimy jadąc np. z Końskowoli do Sielc.

W przypadkach biletów miesięcznych, propono-

wane ceny, to: 80 zł (strefy A, D i G), 100 zł (B) i 126 zł (C). Nieco tańsze są bilety dwumiesięczne. Kupujący je oszczędzą całe 4 zł. Znacznie więcej w kieszeni zostanie upoważnionym do ulg – różnica to 50 proc. W ofercie MZK planowane

są także nowe bilety 24-godzinne, które bez względu na strefę, zawsze będą kosztowały 12 zł.

Nie wszyscy muszą jednak bilety kupować. Zwolnione z tego obowiązku będą dzieci do lat 4, niepełnosprawni oraz ich opiekunowie, niewidomi (wybrane gminy), osoby 70+ (tylko w strefie „A”), honorowi dawcy krwi, a także represjonowani z powodów politycznych w czasach PRL-u. Niemal tak samo długa jest lista osób uprawnionych do ulg. Te ostatnie będą różniły się w zależności od konkretnej gminy.

Co istotne, nowe przepisy przewidują nie tylko bilety

papierowe, czy elektroniczne związane z wyrabianą u przewoźnika e-kartą, ale także zakup biletów aplikacją mobilną w telefonie lub kartą płatniczą. O ile pozwoli na to kasownik danego autobusu. Te z terminalami mają specjalne oznaczenia.

Przedstawiony cennik znalazł się w projekcie uchwały, z jakim zapoznali się już miejscy radni. To oni ostatecznie zdecydują, czy przedstawiona przez Ratusz propozycja zostanie zatwierdzona. Decyzja zostanie podjęta niebawem. Sesję zaplanowano w środę, 29 grudnia. Zmiany w życie mają wejść w kwietniu.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Diety radnych mocno w górę

PULAWY Dzięki zmianie przepisów, które podniosły limity wysokości diet, przez samorządy przechodzi fala podwyżek. Więcej otrzymają także radni miasta Puław, średnio o 70 proc. Najwyższą dietę otrzyma przewodnicząca, Bożena Krygier

Radosław Szczęch

Podwyżki diet samorządowców to skutek zmiany ustawy, która zniósła obowiązujący do niedawna limit 1,5 krotności kwoty bazowej (1789,42 zł).

Nowe przepisy pozwalają na wypłacanie radnym maksymalnie 2,4 krotności tej sumy. W odróżnieniu od nowych wynagrodzeń wójtów, podwyżki dla radnych nie były obligatoryjne – nowa ustawa ich nie wymusza. Radni po prostu korzystają z możliwości, jakie dają znolizowane przepisy.

Wśród beneficjentów tej zmiany nie zabraknie radnych miasta Puław. Podwyżka ich diet w uzasadnieniu projektu uchwały opisana jest jako „dostosowanie” ich wysokości „do aktualnych regulacji prawnych”. W praktyce bę-



FOT. RS

Bożena Krygier, przewodnicząca puławskiej rady miasta, po zaproponowanej radnym podwyżce ma otrzymywać maksymalnie 3217 zł netto miesięcznie. To o 1152 zł więcej, niż do tej pory

dzie to oznaczało wzrost wypłacanej co miesiąc diety średnio o ponad 70 proc.

Po zmianach, radny, który nie pełni żadnych funkcji, otrzyma **1594 zł** (było **905 zł**).

Wiceprzewodniczący komisji dostanie na rękę **1739 zł** (było **996 zł**), a jej prze-

wodniczący **1884 zł** (było **1087 zł**).

Jeszcze więcej pieniędzy trafi do wiceprzewodniczących Rady Miasta – zarówno Paweł Matras (PiS), jak Marzanna Pakuła (Niezależni) otrzymają po **2319 zł** (było **1358 zł**).

Najwyższą dietę otrzyma przewodnicząca miejskiej rady, Bożena Krygier (PiS): **2898 zł**, to jest o ponad tysiąc złotych więcej, niż do tej pory.

Do podanych kwot należy doliczyć gwarantowane premie za uczestniczenie w trzeciej i czwartej komisji rady miasta. Większość puławskich radnych należy co najmniej do czterech różnych komisji, więc taka sytuacja nie będzie niczym wyjątkowym. To dodatkowa suma poprzednio wynosiła 254 zł, a po zmianach wzrosła do 319 zł. Oznacza to, że statystyczny radny, który

pełni funkcję wiceprzewodniczącego jednej z komisji i w danym miesiącu weźmie udział w sesji oraz co najmniej czterech posiedzeniach komisji, otrzyma 2058 zł. Przed podwyżką jego dieta byłaby niższa o ponad 800 zł.

Stawki zostały zaproponowane przez prezydenta.

Sami radni podwyżki oceniają pozytywnie.

– Myślę, że nie są one wygórowane. Skoro prezydent ma otrzymywać ok. 18 tys. zł brutto, to biorąc pod uwagę wkład pracy radnych, wzrost o te kilkadziesiąt złotych jest zrozumiały. Poza tym wysokość naszych diet nie była podnoszona od wielu lat – mówi Bożena Krygier, przewodnicząca RM.

Nowa uchwała, o ile zostanie przyjęta podczas najbliższej sesji, będzie obowiązywała od stycznia 2022 roku.

Miasto dla Końskowoli? Radni nadal na nie

ZMIANY Położona w powiecie krasnostawskim Izbica za kilka dni odzyska utracone 1869 roku prawa miejskie. Rok później miastem przestała być także Końskowola. Mieszkańcy tej gminy opowiedzieli się już za miastem, ale procedurą wstrzymują radni, którzy nie uznają wyniku konsultacji

Radosław Szczęch

Izbica liczy sobie obecnie ok. 1,8 tys. mieszkańców i wkrótce ponownie zostanie miastem. Taką samą drogę chciała przejść licząca ponad 2,2 tys. mieszkańców, położona w pobliżu Puław, Końskowola.

Gdyby jej się udało, w przyszłym roku oprócz okrągłej rocznicy, 490-lecia nadania praw miejskich, osada miałaby dodatkowy powód do świętowania.

Sami mieszkańcy gminy opowiedzieli się za odzyskaniem praw.

Mimo pandemii, zebrano blisko 3 tys. ankiet. Około 81 proc. z nich było na „tak”.



FOT. RS

Końskowola to szósta największa miejscowość powiatu puławskiego. Zamieszkuje ją obecnie ponad 2,2 tys. osób. To niewiele mniej, niż zamieszkuje Kazimierz Dolny

Wydawało się więc, że zgoda rady gminy będzie formalnością, ale w lutym tego roku samorządowcy zdecydowali inaczej. Radni „Zielonego Powiśla” uznali,

że na taki krok jest za wcześnie, a do tematu należy wrócić pod koniec kadencji. Jednym z argumentów, jaki podali, był brak zgody na „desygnowanie obecnych

włodarzy gminy na włodarzy miejskich”.

Do sprawy odzyskania utraconych praw przed miesiącem wróciło lokalne stowarzyszenie „Fara” wnioskując do radnych o uznanie wyniku zakończonych konsultacji i złożenie właściwego wniosku. Gdyby ten został pozytywnie rozpatrzony przez Warszawę, Końskowola miastem mogłaby zostać już za rok: w styczniu 2023.

Petycja „Fary” przed świętami zajęła się komisja skarg i wniosków, ale sprawy nie rozstrzygnęła. Połowa jej składu zagłosowała za uznaniem zasadności, połowa była przeciw. W tej sytuacji zdecydować musiała cała rada gminy. Samorządowcy zdania nie zmienili. Wniosek towa-

rzystwa zyskał tylko 6 głosów. Większość opowiedziała się za jego odrzuceniem.

– Rada podtrzymała swoją negatywną opinię. Ja głosowałam przeciw dlatego, że konsultacje dotyczące odzyskania praw miejskich budziły nasze wątpliwości. Część mieszkańców gminy zgłaszała, że nie otrzymała ankiet. Nie wszyscy mogli się zatem wypowiedzieć w sprawie – tłumaczy Iwona Kaniewska, radna „Zielonego Powiśla”.

Szkopuł w tym, że nawet jeśli przyjmiemy, że z powodów technicznych część ankiet nie została dostarczona skutecznie, szansa na to, że niegłosujący byłiby w większości przeciw prawom, statystycznie jest bliska zeru.

Kolejnym warunkiem odwrócenia wyniku musiałaby być niemal 100-procentowa frekwencja, co nie jest możliwe do osiągnięcia przy dobrowolności badania.

Końskowolscy radni rachunkiem prawdopodobieństwa nie zavracają sobie jednak głowy. Całe badanie postanowili wyrzucić do przysłowiowego kosza, a przy okazji zablokować ryzyko „awansu” wójta Stanisława Gołębiowskiego na pierwszego burmistrza Końskowoli od ponad 150 lat.

Dlatego w odróżnieniu od wspomnianej Izbicy, a wcześniej Kamionki, czy Lubyczy Królewskiej, Końskowola na swoje prawa miejskie będzie musiała zaczekać jeszcze co najmniej kilka lat.

Puławski orszak wraca po przerwie

WYDARZENIE Puławskie orszaki z okazji święta Trzech Króli przed pandemią należały do największych wydarzeń tego rodzaju w naszym województwie. Po rocznej przerwie orszak wraca, ale w zmienionej formie

W czwartek, 6 stycznia, na trasie pomiędzy Placem Chopina, a Pałacem Czartoryskich w Puławach, znów zobaczymy młodzież przebraną za biblijne postacie. Po rocznej przerwie spowodowanej pandemią wraca Orszak Trzech Króli, ale w innej, znacznie skromniejszej postaci. Właściwego, dużego pochodu, który przed laty gromadził tysiące puławian, nie będzie. Zamiast tego, organizatorzy, czyli stowarzyszenie „Rodzina”, zaprasza wszystkich na „orszakowe spacery”.

Między godziną 12:30 a 15:30, będzie można przejść chodnikami (ruch nie zostanie wstrzymany) z placu przed Ratuszem,



w kierunku ul. Lubelskiej, a następnie al. Królewskiej; na pałacowy dziedziniec. Na trasie zaplanowano sta-

cje z planszami biblijnej gry miejskiej oraz towarzyszącymi jej wolontariuszami w biblijnych przebraniach.

Orszakowi spacerowicze na starcie będą mogli pobrać mapę z trasą „krzyżówkę” z miejscem na hasła ukryte

Powrót do organizacji właściwego, dużego orszaku, takiego jakiego pamiętamy z początku roku 2020, będzie możliwy w przyszłości, pod warunkiem poprawy sytuacji epidemicznej

FOT. RS/ARCHIWUM

w formie zagadek na poszczególnych stacjach oraz śpiewniki. Po drodze będzie można spotkać m.in. kolorowego smoka, a także podróżujących do stajenki trzech mędrców ze Wschodu.

Na uczestników mini-orszaku przed pałacem czekać będzie gorąca herbata. Muzyki na żywo, karety, rzymskich żołnierzy, czy teatralnych scenek karnawało-

wych tym razem nie będzie. Po zajrzeniu na dziedziniec, spacerowicze będą kierowani dalej; w stronę os. Niwa. Tam, przy kościele św. Rodziny, w zamian za prawidłowo wypełnione „krzyżówki” wolontariusze obdarują uczestników orszaku papierowymi koronami. Całość zakończy wspólne śpiewanie kolęd w kościele przy ul. Saperów Kaniowskich.

– Orszak wyglądać będzie w ten sposób z powodu wymagań sanitarnych. Oczywiście maski na otwartej przestrzeni nie będą potrzebne, ale pamiętajmy o zachowaniu właściwego odstępów. To wszystko dla naszego bezpieczeństwa – tłumaczy Bożena Krygier z zarządu stowarzyszenia „Rodzina”.

RS

Rada traci przewodniczącą

PULAWY Utrata mandatu przez byłego już wójta gminy Puławy, Krzysztofa Brzezińskiego, pociąga za sobą zmiany w radzie. Ze stanowiska przewodniczącej po nieformalnych naciskach zrezygnowała radna z jego komitetu, Dorota Osiak. Kto ją zastąpi?

Radosław Szczęch

Samorząd gminy wiejskiej Puławy zmagają się z głębokimi podziałami. Jedną z odwiecznych osi sporu jest rywalizacja dwóch największych wsi: Gołębia i Góry Puławskiej oraz konflikt interesów rozumiany jako faworyzowanie ich obywateli kosztem mniejszych miejscowości.

Na to wszystko nakłada się podział na zachodni i wschodni brzeg Wisły, a także na sympatyków byłego wójta, Krzysztofa Brzezińskiego oraz jego następcy, Kamila Lewandowskiego.

Gdy władzę sprawował ten pierwszy, radni wybrani z jego ugrupowania „Dwa Brzegi” mieli niezachwianą większość, a głos opozycji był ledwo słyszalny. Dzisiaj, gdy wójta Brzezińskiego w gminie już nie ma (z powodu wygaszenia mandatu po wyroku za niedopełnienie obowiązków), polityczna



FOT. RS/ARCHIWUM

układanka zaczyna przybierać nowy kształt. Komitet byłego wójta słabnie.

Dowodem na to jest ostatnia rezygnacja ze stanowiska przewodniczącej rady, **DOROTY OSIĄK**.

– Coś się kończy, coś zaczyna. Ale czy na lepsze, zobaczymy – mówiła w krótkim oświadczeniu, jakie odczy-

tała na budżetowej, przedświątecznej sesji. Radna nie powiedziała o tym wprost, ale dała do zrozumienia, że zrezygnowała z powodu „kulturalnych rozmów” sugerujących, że powinna odejść.

Trochę światła na te „kulturalne” już podczas sesji rzucała radna Mariola Antoniak, która przyznała, że gdyby

przewodnicząca nie zrezygnowała, sama złożyłaby wniosek o jej odwołanie.

– Takie są oczekiwania mieszkańców naszej gminy. Przez lata najważniejsze funkcje w radzie i urzędzie sprawowały osoby związane z jedną miejscowością, Gołębkiem. Teraz pora na zmiany. Pracami rady powinien po-

kierować ktoś z drugiej strony, ale na pewno nie będę to ja. Czas na młodszych – proponuje nasza rozmówczyni.

Dążenie do zmiany na stanowisku szefa RG krytykuje radna Katarzyna Mazurek: – Naciski na przewodniczącą, którą sami wybraliśmy na to stanowisko, by złożyła rezygnację, były bardzo nieeleganckie. I to wszystko tylko dlatego, żeby zaspokoić kaprys kilku osób. Gmina to nie jest prywatny folwark, ale nasze wspólne dobro. Praca na jego rzecz nie powinna tak wyglądać. Możemy się różnić, ale szanujemy się nawzajem i współpracujemy, bo tego oczekują od nas mieszkańcy.

O współpracy i patrzeniu do przodu mówi także Mariola Antoniak: – Powinniśmy umieć ze sobą rozmawiać, słuchać argumentów i podejmować najlepsze decyzje. Nie dzielić ludzi tak, jak robił to poprzedni wójt. Niestety jego duch ciągle jest

z nami obecny, krąży wokół nas i mąci.

– Przyznaję, że pewien układ się zmienia, ale ja mam zamiar współpracować ze wszystkimi. Za decyzje poszczególnych radnych, czy funkcje jakie chcą sprawować, nie mogę odpowiadać. Nie mam na to wpływu – tłumaczy Kamil Lewandowski.

Tymczasem, zgodnie z podjętą uchwałą, Dorota Osiak przewodniczyć radzie przestanie 31 grudnia. Wcześniej, bo już w najbliższą środę, 29 grudnia, zaplanowano kolejną, drugą w tym miesiącu sesję RG. Niewykluczone, że w jej trakcie dojdzie do kolejnych rozstrzygnięć. Według pogłosek radę czeka „zamiana ról” pomiędzy pochodzącą z Gołębia radną Osiak, a jej zastępcą, radnym Tomaszem Mizakiem z Góry Puławskiej. O tym, jak będzie wyglądać nowe prezydium rady zdecyduje chwiejna większość.

Nowe wozy dla strażaków

KRAŚNIK Dwa nowe wozy – samochód rozpoznawczo-ratowniczy SLRr Ford Ranger i średni samochód ratowniczo-gaśniczy Iveco Eurocargo – są w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kraśniku

Na ten drugi pojazd złożyły się samorządy powiatu kraśnickiego, Nadleśnictwo Kraśnik a także prywatne firmy. W tej grupie jest m.in. Starostwo Powiatowe w Kraśniku. – Cieszę się, że strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Kraśniku pozyskali przy wsparciu powiatu kraśnickiego nowoczesny sprzęt, który pozwoli na skuteczniejsze i bezpieczniejsze działania służące ratowaniu życia i zdrowia mieszkańców na-



szego powiatu – podkreślił Andrzej Rolla, starosta kraśnicki.

– Nowoczesne pojazdy

to fabrycznie nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy Iveco Eurocargo w zabudowie wykonanej



przez firmę Moto-Truck, który zastąpił wysłużonego Mercedesa Atego będącego na służbie od 2005 roku

– wyjaśnia Marcin Nastarowicz z biura starosty. – Pojazd o specjalistycznej zabudowie wyposażony

jest w moduł ratownictwa technicznego, który ma zastosowanie przy działaniach ratowniczych podczas zdarzeń komunikacyjnych. Kolejny z pojazdów to samochód rozpoznawczo-ratowniczy Ford Ranger 4x4, który został zakupiony przy dotacji z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Oraz dzięki dofinansowaniu z Funduszu Wsparcia PSP a także dotacji z kraśnickiego Starostwa Powiatowego.

(OPR.AA)

Sól na drogach: szkodzi, ale jest skuteczna

EKOLOGIA Mimo doniesień o toksycznym oddziaływaniu soli drogowej na środowisko, jest ona powszechnie stosowana na drogach w czasie zimy. To środek dostępny, skuteczny i tani – nie ma dla niego realnej alternatywy na dużą skalę.

Toksyczność soli drogowej (zazwyczaj w postaci chlorku sodu NaCl) rozpatruje się najczęściej w kontekście przydrożnych terenów zielonych. Pod uwagę bierze się też przyspieszenie korozji samochodów oraz niszczenie nawierzchni czy obuwia. Często jednak zapomina się, że sól drogowa stosowana na drogach i chodnikach w większości trafia do kanalizacji deszczowej, z której wody opadowo-roztopowe trafiają bezpośrednio do najbliższej rzeki. Nawet gdy śnieg lub lód stopnieją – to sól nie zniknie, nie rozpuści się w powietrzu – podkreślił dr Sebastian Szklarek, ekohydrolog z PAN w Łodzi i autor bloga „Świat wody”.

Przewlekła choroba

Dodał, że w soli drogowej szczególnie szkodliwe dla środowiska są jony chloru. – W ostatnich latach pojawia się coraz więcej publikacji na ten temat. Wśród nich znajdują się takie, które informują o rosnącym zasoleniu wód powierzchniowych – rzek i zbiorników. To proces trudny do zbadania, ponieważ może na niego wpływać wiele czynników. Niemniej ta chroniczna toksyczność jest jak przewlekła choroba, o której przez długi czas nie wiemy, w pewnym momencie zaczynają się jakieś objawy, szukamy przyczyny, badamy kolejne przesłanki i znajdujemy – tutaj w postaci rosnącego stężenia chlorków w zbiornikach” – mówił Szklarek.

– Rozwiązaniem byłby proces odsalania tej wody, zanim trafi do rzek i zbiorników; jednak jest to kosztowne rozwiązanie i mało realne do zrealizowania, bo nie wyobrażam sobie, żeby na każdym wylocie z kanalizacji deszczowej

była mała odsalarnia wody – powiedział hydrolog.

Stosowanie soli drogowej wpływa na wody powierzchniowe i podziemne. Wśród tych drugich powoduje m.in. wzrost zasolenia wody pitnej.

Z kolei wśród tych pierwszych naukowcy wskazują m.in. na zmianę gęstości wody i tym samym zaburzenia w mieszaniu się wód: słona woda ma większą gęstość, więc wpływając do zbiornika wodnego trafia przede wszystkim do jego głębszych warstw, co utrudnia mieszanie się wody i może prowadzić do przyduszy – deficytów tlenu szkodliwych dla wielu organizmów w tym ryb.

Sól a zakwity sinic

Jak tłumaczył ekohydrolog, nie jest powiedziane, że w każdym zbiorniku będą ślady stosowania soli drogowej, ponieważ te efekty zależą od wielu czynników m.in. długości sieci drogowej, z której wody opadowo-roztopowe odprowadzane są kanalizacją do rzek; nachylenia terenu zlewni; wielkości przepływów w rzece zasilającej zbiornik (szczególnie ważne są wartości przepływów niskich, średnich i wysokich oraz czasów ich utrzymywania się); stopnia zurbanizowania zlewni; wartości temperatury i charakterystyki opadów; a także ilości soli drogowej stosowanej na obszarze zlewni i w jej otoczeniu (bo część soli może być przenoszona na samochodach).

– Na część z tych parametrów mamy wpływ, a na część – nie. Dlatego stosowanie soli drogowej w jedną zimę może znacząco wpłynąć na środowisko danego zbiornika, a kolejnej zimy możemy nie zaobserwować większych zmian. W efekcie ekosystemowi takiego zbiornika trudniej



jest dostosować się do zmieniających warunków, przez co organizmy bardziej wrażliwe, o mniejszym poziomie tolerancji, szybko z nich znikają, a pozostają te, które mają większą tolerancję na zmienne stężenia soli. Prowadzi to do zubożenia bioróżnorodności takich zbiorników, przez co są one bardziej podatne na inne niekorzystne czynniki i zjawiska – tłumaczył.

Do tych ostatnich, które są odporne na zmienne stężenia soli, zaliczają się sinice. – Nie bez przyczyny sinice to jedna z najbardziej rozpowszechnionych grup organizmów, które istnieją na naszej planecie od milionów lat – te pionierskie organizmy potrafią znosić wiele niekorzystnych czynników. Sól drogowa oparta na chlorku sodu (NaCl) szkodzi im mniej niż innym organizmom, które konkurują z sinicami o składniki pokarmowe lub żywiąc się nimi kontrolują ich ilość. W konsekwencji stosowanie soli drogowej zimą może się odbić czkawką latem, gdy w zbiornikach będzie dochodziło do częstszych i bardziej intensywnych, również toksycznych, zakwitów sinic – wyjaśnił ekohydrolog.

Do usuwania śniegu i lodu z dróg próbowano już soku z buraków cukrowych, soku z ziemniaków czy odpadów organicznych, np. fusów od kawy. Te rozwiązania są jednak nierealne do wdrożenia na dużą skalę

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Sól a zdolność wylęgu

Jak ta sól drogowa może wpływać na rozwój sinic? Jak mówił Szklarek, część organizmów wodnych zimą zasypia, ale nie wychodzą one z tej wody, w której żyją. Nimi – a konkretniej zooplanktonem, czyli planktonem stworzonym z organizmów zwierzęcych – zajmuje się teraz w ramach projektu finansowanego z NCN.

– Zooplankton zimuje w taki sposób, że na dno zbiornika zrzuca jaja, z których na wiosnę nastąpi wylęg. W ramach tych badań sprawdzam, jak sól drogowa wpływa na zdolność tego wylęgu. Okazuje się, że gdy w wodzie stężenie chlorków jest wyższe, nie wszystkie gatunki sobie z tym radziły, i w niektórych zdolność wylęgu była

niższa. To są organizmy, które zjadają fitoplankton, w tym sinice. Jeśli więc z powodu długoletniego stosowania soli drogowej, która następnie trafia do zbiorników, zooplanktonu będzie mniej, to później zwiększy się ryzyko wystąpienia zakwitów. W tym kierunku prowadzę swoje badania, które niebawem się zakończą – mówił ekohydrolog.

Mimo tych kolejnych doniesień o toksycznym oddziaływaniu soli drogowej na środowisko, realnej alternatywy do powszechnego stosowania, na dużą skalę, obecnie nie ma. – Teoretycznie alternatywy, owszem, są, jednak są one albo drogie, albo nie do stosowania na dużą skalę. Sól drogowa na bazie NaCl jest najtańszym, najbardziej dostępnym i skutecznym środkiem – podkreślił.

On sam przebadiał m.in. sól bez jonów chlorku, czyli octan potasu. „Ta sól jest pięć razy mniej toksyczna na organizmy zooplanktonowe niż tradycyjna sól drogowa, ale jest też pięć razy droższa. Problemem jest więc ekonomia, bo wiele stosowanych przez nas produktów nie ma wliczonych w cenę kosztów środowiskowych. Gdyby w cenie

produktu zawierała się utracona na skutek zanieczyszczenia wartość środowiska (np. pogorszenie zdolności samooczyszczania się wód), to stosowanie obecnie droższych alternatyw nie byłoby już takie drogie” – ocenił.

Były też badania nad stosowaniem m.in. soku z buraków cukrowych, soku z ziemniaków czy odpadów organicznych, np. fusów od kawy. „Te rozwiązania są jednak nierealne do wdrożenia. Po pierwsze stosowanie tych środków na przemysłową skalę jest trudne. Po drugie – to są kolejne substancje wprowadzane do środowiska, więc nawet jeśli nie będzie tego toksycznego działania chlorku, to są inne substancje, które mają azot i fosfor, a to jest kolejne źródło zanieczyszczenia tymi pierwiastkami, powodującymi m.in. eutrofizację zbiorników prowadzącą m.in. do coraz częstszych zakwitów sinic – wskazał Szklarek.

Przypomniał, że zimą można też posypywać zasnieżone czy oblodzone drogi i chodniki żwirem lub piaskiem, które zwiększają chropowatość powierzchni. „Jednak posypywanie to jedno, ale to też trzeba sprzątnąć, bo później jak spłynie do kanalizacji, to może ją zapchać” – powiedział.

Z innych metod wymienił jeszcze można mechaniczne usuwanie śniegu czy instalacje ogrzewające ulice od spodu. – Znaleźnieniu zamiennika dla soli drogowej jest i będzie trudne. Każde kolejne rozwiązanie ma bowiem jakieś minusy. Wydaje się więc, że sól drogowa jeszcze na długo będzie najskuteczniejszym i najpopularniejszym rozwiązaniem na śnieg i lód na drogach i chodnikach – podsumował Szklarek.

PAP, AGNIESZKA KLIKS-PUDLIK

Oddech unikatowy jak odcisk palca?

Tak jak każdy człowiek ma swój unikatowy odcisk palca, tak też bardzo prawdopodobne jest, że ma indywidualny zestaw związków zawartych w wydychanym powietrzu. Jeśli badania potwierdzą tę hipotezę, oddech mógłby stać się kolejnym bioidentyfikatorem np. do potwierdzania tożsamości.

Poszukiwaniem tego „oddechowego odcisku” i jego sposobu wykrywania zajmuje się dr hab. inż. Artur Rydosz, profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

– Dopiero staramy się rozgryźć, czy to w ogóle jest możliwe, tzn. czy z 3,5 tys. związków, które dotychczas wykryto w wydychanym powietrzu, da się znaleźć taki indywidualny zestaw, oddechowy wzór danej osoby, który dodatkowo nie będzie się zmieniał ze względu na aktualny stan zdrowia czy przebyte choroby – powiedział badacz.

Dodał, że pierwsze tego typu badania, prowadzone w Stanach Zjednoczonych, wydają się być obiecujące – przebadano tysiąc osób i otrzymano tysiąc różnych profili oddechowych. – Oczywiście, należy zwery-

fikować, czy nie wpłynęły na to zewnętrzne czynniki, np. inne miejsce badania czy inna aparatura, jednak pierwsze analizy wydają się być optymistyczne.

Sama hipoteza znana jest od lat 70. XX wieku, gdy zaczęto zauważać, że profil oddechowy jest w pewnym stopniu indywidualny. Porównując oddechy różnych osób możemy bowiem znaleźć związki, które są takie same, które się znacząco różnią, a więc mogą być takimi biomarkerami różnych chorób, jest pewna koncentracja związków związana z obserwowanym obrazem klinicznym, ale są

też takie związki, których nie da się tak łatwo porównać. One mogą właśnie świadczyć o unikatowości oddechu – wskazał.

Jeśli hipoteza się potwierdzi, oddech mógłby stać się kolejnym bioidentyfikatorem np. do potwierdzania tożsamości. Współczesna medycyna wykorzystuje już wiedzę na temat oddechowych biomarkerów.

– Z oddechu można wykryć m.in. cukrzycę, astmę, choroby nowotworowe, choroby płuc, nerek, jelit. Tych

przykładów i rozwiązań jest coraz więcej

– wskazał.

Jednym z takich przykładów jest urządzenie, nad którym pracuje zespół Rydosza. Chodzi o alkomat dla diabetyków (roboczo określany jako Diabetomat), który działaniem i wyglądem przypomina zwykły alkomat, ale zamiast mierzyć zawartość etanolu, określa poziom ciała ketonowych i tym samym pozwala zdiagnozować cukrzycę i monitorować jej przebieg. Badania kliniczne tego urządzenia trwają.

Do badania oddechowych profili ludzi potrzebny jest zaawansowany technicznie sprzęt. – Analizatory referencyjne to bardzo skomplikowane urządzenia i bardzo drogie. Obecnie czekamy na wyniki konkursu na grant aparaturowy z Ministerstwa Edukacji i Nauki, na sfinansowanie porządnego analizatora referencyjnego, który kosztuje 3,5 mln zł. Jego nabycie usytuuje nas w czołówce europejskiej i wtedy będziemy mogli szukać zagranicznych partnerów – podkreślił Rydosz.

PAP - NAUKA W POLSCE, AGNIESZKA KLIKS-PUDLIK

Mieszkaniowe rekordy 2021 roku

Najwięcej mieszkań w historii, rekord udzielonych kredytów i najwyższe ceny mieszkań, to tylko część wydarzeń, w które rynek mieszkaniowy obfitował w 2021 roku

Na rynku mieszkaniowym mijający rok był rekordowy pod wieloma względami. Znaleźć je możemy na rynku budowlanym, w bankach czy statystykach NBP na temat cen mieszkań.

Najwięcej nowych mieszkań

- Choć wciąż nie mamy jeszcze kompletu danych, to jest już niemal pewne, że w 2021 roku powstanie w Polsce około 230 tysięcy nowych domów i mieszkań. To nie tylko więcej niż w 2020 roku, ale też więcej od ponad 40 lat - wylicza Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments.

Taki wynik to przede wszystkim zasługa deweloperów, którzy odpowiadają za prawie 2 z 3 nowych nieruchomości. Pozostałe najczęściej wnosili rodacy budujący domy na własne potrzeby. Spółdzielnie, gminy czy firmy budujące mieszkania dla swoich pracowników w trakcie całego roku zbudowały bowiem zaledwie 2 proc. nowych inwestycji.

Deweloperzy budują najwięcej

W 2021 roku sami tylko deweloperzy mieli w budowie ponad ćwierć miliona mieszkań. To też jest najlepszym wynikiem w historii. Ta produkcja wprost wynika z potrzeb, które zgłaszają rodacy. Okazuje się bowiem, że rekordowa liczba nowych mieszkań i tak jest niewystarczająca. Dane firmy JLL sugerują, że w ofercie deweloperów w największych miastach są lokale odpowiadające łącznie zaledwie półrocznej sprzedaży.

- To o wiele za mało. Dopiero oferta odpowiadająca rocznej sprzedaży jest uznawana za sytuację, w której nie ma



FOT. UNSPLASH.COM

presji na wzrost cen mieszkań - ocenia Bartosz Turek.

Problem potęgują fundusze inwestycyjne, które nie tylko skupują całe bloki czy osiedla, ale dysponując budżetami idącymi w miliardy, przejmują nawet całe firmy deweloperskie. Od momentu przejęcia ich zadaniem staje się często budowanie mieszkań na wynajem, a nie na sprzedaż.

Pożyczaliśmy najwięcej w historii

Banki w 2021 roku udzieliły najpewniej kredytów mieszkaniowych na łączną kwotę około 85-90 miliardów złotych - oceniają eksperci. To o około połowę więcej niż w 2020 roku, ale też więcej w historii. Powody tak wyso-

kiego wyniku są co najmniej dwa.

- Po pierwsze w 2020 roku banki zakreśliły kurki z kredytami i sporo rodaków nie mogło sobie pozwolić na zakup mieszkania. Ten niezrealizowany popyt przeszedł na kolejny rok. Było to możliwe wraz z odkręceniem kurków z kredytami w styczniu 2021 roku - wyjaśnia Bartosz Turek.

To dlatego w tym roku aż tylu rodaków wystąpiło o kredyt mieszkaniowy. Ponadto, wnioskowali oni o wyższe kwoty. Najnowsze dane BIK sugerują, że w listopadzie przeciętna wartość kredytu wyniosła aż 338 tys. złotych. To najwyższy wynik w historii. Już w ostatnim kwartale 2021 roku, ale też w 2022 roku na

spadek popytu ze strony potencjalnych kredytobiorców wpływają i wpływać najpewniej będą podwyżki stóp procentowych.

Już dziś ich efektem jest wzrost raty złotowego kredytu mieszkaniowego o około 25 proc. (względem sytuacji z września). W związku z tym, że kredyty podrożały, to doszło do spadku zdolności kredytowej. Trzyosobowa rodzina dysponująca dwiema średnimi krajowymi, która jeszcze we wrześniu mogła zadłużyć się na 700 tysięcy złotych, dziś może pożyczyć nawet o 100-150 tysięcy złotych mniej.

- Z drugiej strony na wartość udzielonych kredytów w 2022 roku powinna dodatnie oddziaływać spodziewa-

na dobra sytuacja na rynku pracy, rządowy program kredytów bez wkładu własnego, inflacja, przed którą rodaków będzie szukała ochrony na rynku mieszkaniowym, a także dalszy wzrost cen mieszkań - ocenia Bartosz Turek.

Rekordowe ceny mieszkań

Najświeższe dane przygotowane przez NBP sugerują, że we wszystkich miastach wojewódzkich stawki poszły w górę i w prawie wszystkich ceny są najwyższe w historii. Najmocniej w ciągu roku mieszkania zdrożały w Krakowie i Wrocławiu. Tu stawki poszły w górę o 1200-1300 złotych w przeliczeniu na metr. Bardzo często mieszkania w miastach wojewódzkich dro-

żały w horyzoncie rocznym o około 400-600 złotych w przeliczeniu na metr.

- Co prawda stawki za metr mieszkania w dużych miastach są najwyższe w historii, to w ujęciu realnym wciąż nie osiągnęliśmy jeszcze rekordów z 2007 roku - zwraca uwagę Bartosz Turek. - Wszystko dlatego, że za 100 złotych w 2007 roku można było kupić znacznie więcej niż dziś. Gdyby uwzględnić wspomniany spadek wartości pieniądza przez 14 lat, to okazałoby się, że w dużych miastach realne ceny mieszkań wciąż są o kilka procent niższe niż w 2007 roku.

Gdyby tego było mało, to i zarobki rodaków są zupełnie inne niż przed laty. Ważone zatrudnieniem przeciętne wynagrodzenie w przedsiębiorstwach w trzecim kwartale 2007 roku można szacować na około 2879 złotych miesięcznie (brutto). W trzecim kwartale 2021 roku było to ponad dwa razy więcej (5846 złotych brutto miesięcznie).

Rekordowe przychody

Rosnące ceny mieszkań przekładają się na przychody deweloperów. W tym obszarze w 2021 roku rekord także jest już właściwie przesądzony. W 2021 roku deweloperzy z 7 największych miast powinni sprzedać około 65-67 tysięcy mieszkań. Byłby to wynik o jedną czwartą lepszy niż przed rokiem.

- Gdyby tego było mało, to w bieżącym roku deweloperzy sprzedawali przeciętnie „M” po cenie o około 10-15 proc. wyższej niż przed rokiem - dodaje Bartosz Turek.

W sumie więc tegoroczna sprzedaż firm działających w największych miastach może być nawet aż o 35-40 proc. wyższa niż przed rokiem.

OPRACJSZ

Polak z kredytem. Rozsądek czy beztroska

Najpopularniejszym celem, na jaki przeznaczamy pieniądze z kredytów jest remont mieszkania. Takie wyniki przynosi najnowszy raport Związku Banków Polskich. W ubiegłym roku aż 33 procent ankietowanych wzięło pożyczkę właśnie z myślą o odświeżeniu swojego „M”.

Drugi powód, dla którego Polacy decydowali się zaciągnąć kredyt, to spłata innego zadłużenia. Taki cel zadeklarowało 24 proc. ankietowanych. Jak wskazują autorzy raportu to szczególnie niepokojąca informacja, która może skutkować wpadnię-

ciem w tzw. spiralę zadłużenia. ZBP przypomina, że zaciągając jakiegokolwiek zobowiązanie finansowe, należy dokładnie zanalizować swój budżet, przychody i wydatki oraz jak miękka jest nasza poduszka finansowa, na którą upadniemy w przypadku losowych sytuacji życiowych.

Z badania wynika, że wielu Polaków bierze kredyt na zakup sprzętu AGD. Taki cel deklarował co piąty ankietowany. Na kolejnych miejscach znalazły się takie potrzeby, jak zakup samochodu, spłata czynszu, wakacje, leczenie, zakup mieszkania, czy opłacenie uroczystości rodzinnej.



FOT. UNSPLASH.COM

W Raporcie „InfoKredyt” czytamy, że w 2021 roku, według danych Komisji Nadzoru Finansowego, zadłużenie

gospodarstw domowych wobec banków (na koniec września br.) wyniosło 797,3 mld zł. W tym samym okre-

sie, w 2020 roku było to 767,5 mld zł. Oznacza to, iż zadłużenie w ciągu ostatnich 12 miesięcy wzrosło o 3,88 proc., czyli blisko 30 miliardów złotych.

W badaniu opinii przeprowadzonym na zlecenie ZBP zapytano Polaków również o wpływ ostatnich decyzji Rady Polityki Pieniężnej o podwyższeniu stóp procentowych, na ewentualne plany kredytowe w 2022 roku. 15 procent badanych stwierdziło, iż ta sytuacja zdecydowanie wpłynie na chęć wzięcia kredytu, z drugiej zaś strony jedna trzecia ankietowanych nie planuje ponownego przemyślenia planów kredytowych.

- Chcąc realizować szybciej swoje plany, Polacy zaciągają różnego rodzaju kredyty. Przykładem są oczywiście kredyty mieszkaniowe, które cieszą największą popularnością - mówi dr Przemysław Barbrich, dyrektor Zespołu Komunikacji i PR Związku Banków Polskich. - Oczywiście należy z tej możliwości korzystać w sposób świadomy i odpowiedzialny.

Jakie jest nasze podejście do oszczędzania. Z raportu ZBP wynika, że nieco ponad połowa Polaków zgromadziła w tym roku jakieś oszczędności. 55 proc. Oszczędzających ułożyło swoje pieniądze na rachunku bankowym.

OPRACJSZ

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Piotra Kosika zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości :

1. Prawa własności nieruchomości gruntowej numer działki 95 zabudowanej domem jednorodzinnym posiadającej księgę wieczystą LU1P/00077073/7 za cenę netto nie niższą niż 366 000,00 złotych. Wymagane wadium 30 000,00 złotych.
2. Prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej numer działki 579 posiadającej księgę wieczystą numer LU1P/00077074/4 za cenę netto nie niższą niż 168 000,00 złotych. Wymagane wadium 15 000,00 złotych.

Syndyk sprzedaje wyłącznie składniki mienia wymienione w ogłoszeniu.
Pozostałe składniki masy nie ujęte powyżej nie stanowią przedmiotu sprzedaży. W szczególności sprzedaży nie podlegają środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych, należności oraz ruchomości wchodzące w skład masy upadłości.
Opis i oszacowanie nieruchomości dostępne wyłącznie w dni robocze w biurze syndyka ul. Bursaki 14, pokój 31, 20-150 Lublin w godzinach od 10-14. Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606. Syndyk posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych praw z wolnej ręki. Syndykowi zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie negocjacji bez podania przyczyny.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy masy upadłości w Banku Spółdzielczym Biała Podlaska Oddział w Lublinie numer 78 8025 0007 0710 4910 3000 0090

Ważna oferta powinna zawierać:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczenia korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium z określeniem na którą nieruchomość wadium zostało złożone.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękami za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 21 stycznia 2022r. w kancelarii syndyka w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31, 20-150 Lublin dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości sygn. akt IX GUP 438/21”of”. Otwarcia ofert dokona syndyk. Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku.

Syndyk zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrywania oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaoferowana w ofercie będzie niższa niż cena minimalna określona w niniejszym ogłoszeniu.

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027.

PRACA

**ZAMOJSKI Szpital
Niepubliczny Spółka z
o.o. ul. Peowiaków 1,
Zamość zatrudni
lekarzy na dyżury w
Poradni Nocnej i
Świątecznej Opiece
Lekarskiej (umowa
cywilnoprawna, umowa
zlecenia). Telefon 84
677 5021.**

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel.503034634.

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odnieżanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60;ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
✉ reklama@dziennikwschodni.pl
☎ 81 46 26 820
☎ 697 770 393

masz firmę ?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni + portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

GMINA RYBCZEWICE

— INFORMUJE, ŻE —

na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Rybczewice oraz na stronie internetowej UG www.rybczewice.pl na okres 21 dni, tj. od dnia 29 grudnia 2021r. **zamieszczone jest ogłoszenie z wykazem nieruchomości stanowiących własność Gminy Rybczewice przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym.**

KURTKI I PŁASZCZE

**CENTRUM
GARNITUROWE**

tel.731-12-11-11

MELGIEWSKA 11

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
☎ tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

| Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

| Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

dziennik Wschodni .pl

**Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń

81 46 26 820

697 770 393

reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

Sousa jednak odchodzi?

PIŁKA NOŻNA Każdy dzień przynosi kolejne rewelacje w sprawie selekcjonera reprezentacji Polski. Paulo Sousa ponoć podpisał już dwuletni kontrakt z Flamengo Rio de Janeiro, a dzisiaj jego umowa z PZPN ma zostać przedwcześnie rozwiązana

We wtorek najpierw pojawiły się informacje, że trener z Portugalii może zostać na lodzie. Niespodziewanie po porażce w meczu pucharowym z FC Porto do zmiany szkoleniowca miała się szykować Benfika Lizbona. A tak się składa, że Jorge Jesus od dawna był celem numer jeden dla działaczy Flamengo. Dlatego portugalska telewizja SIC przekonywała w swoim materiale, że Sousa będzie musiał obejść się smakiem i nie obejmie klubu z Rio de Janeiro. A dodatkowo przestanie pełnić także obowiązki selekcjonera Biało-Czerwonych.

Wieczorem sytuacja zmieniła się jednak o 180 stopni. Dziennikarze z „Kraju Kawy” przekazali, że wszystko jest ustalone, a były opiekun francuskiego Bordeaux, czy angielskiego Leicester podpisał już nawet dwuletni kontrakt z Flamengo. Vene Casagrande na swoim twitterze poinformował nawet, że Sousa doszedł już do porozumienia z działaczami Polskiego Związku Piłki Nożnej i że zapłaci za wcześniejsze rozwiązanie umowy około 320 tysięcy euro.

Dzisiaj sprawą selekcjonera oficjalnie zajmie się PZPN na specjalnie zwołanym zarządzie związku. „Przegląd Sportowy” twierdzi nawet, że już w środę możemy poznać nazwisko nowego trenera, który poprowadzi Biało-Czerwonych w zaplanowanym na marzec barażu o udział w mistrzostwach świata. A w tym Polska zmierzy się na wyjeździe z Rosją. Jednym z kandydatów jest ponoć Adam Nawałka, który wyraził gotowość, żeby ponownie poprowadzić kadrę.

(LUKISZ)

Niesamowity rok Startu Krasnystaw

HUMMEL IV LIGA Co to był za rok – mogą powiedzieć w Krasnymstawie. Tamtejszy Start od marca do listopada rozegrał w sumie 33 mecze ligowe. W tym czasie zanotował: 19 zwycięstw, 10 remisów i zaledwie cztery porażki. Wrażenie musi robić też bilans bramkowy: 72-19

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jeżeli chodzi o podsumowanie roku, to najpierw były trzy kolejki rundy zasadniczej w rozgrywkach 2020/2021. W tych meczach Daniel Chariasz i spółka wygrali raz, a dwa kolejne spotkania zremisowali (bilans goli: 6-2). W grupie spadkowej nie mieli sobie równych i wygrali aż osiem z 12 meczów. W trzech dzielili się punktami z rywalami, a tylko w jednym zeszli z boiska pokonani (bilans bramek: 24-4). Obecny sezon to: 10 zwycięstw, pięć remisów i trzy porażki oraz 42 bramki zdobyte i zaledwie 13 straconych. Trzeba dodać, że Start ma najlepszą defensywę w lidze. Druga pod tym względem Lublinianka straciła dwa gole więcej.

Drużyna Marka Kwietnia ma mnóstwo powodów do radości także biorąc pod uwagę sytuację w tabeli. Start należy do czołowych ekip grupy drugiej w Hummel IV lidze. Obecnie zajmuje piąte miejsce, ale do lidera, czyli Krysztalu Werbkowice traci zaledwie trzy punkty. Co więcej, ma 12 „oczek” przewagi nad siódmym zespołem. A to oznacza, że na wiosnę, w Krasnymstawie mogą być już pewni utrzymania i gry w grupie mistrzowskiej mimo że do rozegrania pozostały jeszcze cztery kolejki.

W tym roku Start Krasnystaw przegrał tylko cztery z 33 meczów ligowych

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI



– Bardzo się cieszymy, bo rzeczywiście cel prawie został osiągnięty. Wygląda na to, że dorobek, który wywalczyliśmy jest wystarczający do miejsca w szóście. Na pewno w każdym kolejnym meczu będziemy jednak walczyć o zwycięstwo. Chcemy, żeby dobra passa trwała dalej – wyjaśnia Marek Kwiecień.

A ma na myśli serię 11 meczów z rzędu bez porażki. Ostatni raz jego podopieczni nie zdobyli ani jednego punktu 11 września, kiedy przegrali w Werbkowicach 1:2. Od tamtej pory wygrali osiem spotkań i trzy kolejne zremisowali. W swoim ostatnim występie w 2021 roku prowadzili z Krysztalem, ale rywale

zdołali wyrównać. Gdyby gospodarze zgarnęli pełną pulę, to przerwę zimową spędziliby na pozycji lidera. Nie udało się, ale raczej wielkich powodów do zmartwień nie ma.

– Na pewno nie. Jesteśmy bardzo zadowoleni, bo przed sezonem liczyliśmy po cichu, że dostaniemy się do grupy mistrzowskiej. A tymczasem o mały włos nie byłibyśmy liderem w naszej grupie. To nie jest jednak najważniejsze. W tamtym sezonie emocje były niesamowite, a stres ogromny, bo do samej końcówki ostatniego meczu musieliśmy walczyć o utrzymanie. A teraz można powiedzieć, że ligowy był zapewniliśmy sobie już na półmet-

ku rozgrywek. To naprawdę wielka sprawa – zapewnia trener Startu.

Szkoleniowiec systematycznie budował zespół i układał wszystkie klocki. Bardzo pomogły transfery: Dawida Soldeckiego, a później Dominika Skiby i Piotra Kożuchowskiego. Nie ma też problemu z młodzieżowcami, bo w polu są: Kornel Piwko i Miłosz Ciechan, a do tego bramkarz Krzysztof Janiak. – Nie spodziewaliśmy się, że w tym sezonie będziemy sobie radzić aż tak dobrze. Najważniejsze, żeby teraz nie zmarnować tego wszystkiego. Nie będziemy się zabijać o punkty i konkretne miejsce w tabeli, ale chcemy dalej osiągać dobre wyniki, a przy okazji ogrywać młodzież i zrobić kolejny krok do przodu. Ta drużyna może wskoczyć na jeszcze wyższy poziom. W tym wszystkim cieszy też fakt, że trzon drużyny nadal stanowią chłopaki z Krasnegostawu – wyjaśnia trener Kwiecień.

Na celowniku klubów z wyższych lig znalazł się przede wszystkim Skiba. I szkoleniowiec nie wyklucza transferu. – Na pewno nie mamy zamiaru nikogo blokować. Z przyjemnością oddamy chłopaków wyżej, żeby pokazać, że u nas też można się wypromować. Najważniejsze jednak, żeby mieli okazję na regularne występy – dodaje opiekun ekipy z Krasnegostawu.

P R O M O C J A

Wisła nie będzie miała pełnej kadry

EWINNER II LIGA Piłkarze Mariusza Pawlaka na razie przebywają na urloпах. Do treningów wrócą 10 stycznia. Niestety, wychodzi na to, że wszyscy zawodnicy od razu rozpoczną przygotowania do drugiej części sezonu 2021/2022

W końcu w roku Wisła miała duże problemy kadrowe. Zaledwie po 11 meczów rozegrali ważni piłkarze ofensywni: Adrian Paluchowski i Łukasz Kacprzycki. Co więcej, już na początku rozgrywek poważnej kontuzji kolana doznał Przemysław Skąlecki. „Skała” zerwał więzadła krzyżowe i wszystko wskazuje na to, że na wiosnę raczej nie wróci do gry.

– Dla Przemka na pewno będzie jeszcze stanowczo za wcześnie na powrót do zajęć. Więzadła krzyżowe to jednak przynajmniej osiem miesięcy przerwy, więc nie sądzę, żeby w rundzie wiosennej pomógł nam jeszcze na boisku – przyznaje Marcin Popławski, drugi trener Dumy Powiśla.

A co z Paluchowskim i Kacprzyckim? – Adrian nie trenował z nami w końcówce rundy, ale wygląda na to, że w styczniu normalnie rozpocznie już przygotowania. Trochę trudniej może być z Łukaszem. Wszystko zależy od tego, jak będzie jeszcze przebiegała jego rehabilitacja. W tym momencie na sto procent trudno powiedzieć, czy już na początku stycznia będzie mógł wrócić do normalnych treningów. Coś



Wszystko wskazuje na to, że Adrian Paluchowski w styczniu wróci do normalnych treningów

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

będzie mógł robić, ale na pewno nie od razu na pełnych obrotach – wyjaśnia popularny „Papaj”.

Kontuzje, a w ostatnich kolejkach także kartki były zmartwieniem klubu z Puław. Doszło do tego, że z powodu braków kadrowych debiuty na poziomie II ligi zaliczyło już nawet dwóch zawodników z rocznika 2005: Adam Gałązka i Leonard Brykowski. W zimie na pewno jednym z celów będzie poszerzenie kadry beniaminka.

– Nie ma co ukrywać, że nasza kadra była na jesieni wąska. A kiedy pojawili

się kontuzje, to było jeszcze gorzej. Dlatego chcemy to zmienić. To też był powód, dla którego wyniki nie były do końca zadowalające. Jesteśmy nowym zespołem na tym poziomie, ale z drugiej strony większość chłopaków jednak grała już na tym szczeblu, dlatego to dziesiąte miejsce powoduje, że mamy niedosyt. Można jednak powiedzieć, że pewnie każdy zespół od piątego miejsca w dół czuje się podobnie – przekonuje trener Popławski.

Na razie wiadomo, że z drużyny odchodzi dwóch zawodników: Dylan Ruiz-Diaz, a także Karol Czelný. Ten pierwszy miał dobre momenty, ale w końcówce rundy nie zdołał przekonać do siebie sztabu szkoleniowego. Dlatego wraca do Sportisu Łochowo, z którego był tylko wypożyczony do Wisły. Niewykluczone jednak, że w rubryce ubyli znajdzie się ktoś jeszcze. – Zobaczymy co się wydarzy, na początku stycznia. Jakies transfery do klubu na pewno będą, bo chcemy powiększyć kadrę, ale w temacie kolejnych korekt mądrzejsi będziemy około 10 stycznia, kiedy rozpoczniemy przygotowania – dodaje asystent trenera Pawlaka.

(LUKISZ)

**PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU
DZIENNIKA WSCHODNIEGO**
Zgłoś swojego kandydata w kategorii

Najpopularniejszy Sportowiec 2021
Najpopularniejszy Sportowiec Junior 2021
(*do 18 roku życia)

Atrakcyjne nagrody czekają!

Aby dokonać zgłoszenia wystarczy wypełnić formularz dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 10.01.2022

dziennik
WSCHODNI
dajemy Wam słowo

Piękny gest reprezentanta

SIATKÓWKĄ 33 tysiące na 33 urodziny Andrzeja Wrony. Ruszyła zbiórka dla podopiecznych fundacji Herosi

Andrzej Wrona to polski siatkarz, grający na pozycji środkowego, reprezentant Polski. Z okazji swoich urodzin postanowił wesprzeć Fundację HEROSI, która opiekuje się dziećmi z chorobami nowotworowymi. 27 grudnia Andrzej skończył 33 lata, stąd też cel zbiórki: 33 333 złotych. Zebrane środki zostaną przeznaczone na nierefundowane dawki chemii dla dzieci i młodzieży leczących się w Klinice Chirurgii Onkologicznej Dzieci i Młodzieży Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Wdrożenie nowoczesnych metod leczenia stosowane jest gdy dotychczasowe, refundowane sposoby okazały się nieskuteczne.

W tym momencie takiego wsparcia oczekuje około 20. dzieci. Koszt leków nowej generacji zależy od wagi dziecka. Organizacja zapłaciła np. 3171 zł za terapię dla Rafała, 8789 zł dla Bożenki. Fundacja HEROSI stara się spełniać marzenia chorych dzieci. Organizuje spotkania ze znanymi osobami, wyjazdy na imprezy sportowe i kulturalne a nawet pokazy mody i sesje zdjęciowe. W działania fundacji bardzo często angażują się aktorzy, muzycy, polscy sportowcy. Reprezentacja polskich siatkarzy działa z fundacją od początku jej istnienia. Link do zbiórki: <https://pomagam.pl/33urodziny>.

Sylwestrowe bieganie

LEKKOATLETYKA Burmistrz Nałęczowa oraz organizatorzy zapraszają do udziału w „XXVII Biegu Sylwestrowym Nałęczów – Sao Paulo i Nordic Walking” Nałęczów

Impreza ma na celu promocję Nałęczowa jako miasta, w którym odbywa się pierwsza w Nowym Roku impreza sportowa w Europie. Nawiązuje ona do tradycji najstarszego biegu sylwestrowego na świecie, który odbył się w 1924 r. w Sao Paulo, w Brazylii) oraz promuje bieganie i zdrowy trybu życia. Przed uczestnikami biegu dystans o długości 2 km i 6 km w malowniczej scenarii zimowego Nałęczowa. Zawody rozpoczną się 31 grudnia 2021 roku o godz. 23.55, a trasa została wyznaczona w Parku Zdrojowym i na ulicach Nałęczowa. Start i meta w Parku Zdrojowym. Internet przy ul. Spółdzielczej 17 w Nałęczowie (szkoła podstawowa) będzie pełnił funkcję biura zawodów, tam też można załatwić sprawy związane z akwaterowaniem i wyżywieniem. Biuro czynne 31 grudnia w godz. 15-23. Warunkiem uczestnictwa jest uiszczenie wpisowego (30 zł). Sto najszybciej zgłoszonych osób

otrzyma pamiątkowy medal. Informacji na temat biegu udziela Stanisław Marzec pod numerem: 885-682-304. Nr konta, na które należy wpłacać wpisowe Bank Spółdzielczy w Nałęczowie (ULKS Agro-Natura Nałęczów) nr 79 8733 0009 0006 2314 2000 0010 z dopiskiem "XXVII Bieg Sylwestrowy" (dokonanie wpłaty będzie potwierdzeniem udziału w biegu), przy opłacie należy podać nazwisko, kategorię i dystans. Kategorie wiekowe w biegu na 6 km mężczyzn: Open 16-29, 30-39, 40-49, 50-59, 60 lat i starsi. 6 km kobiet – Open, 40 lat i starsze. 2 km – Open kobiet i mężczyzn. Nordic Walking na dystansie 6 lub 2 km w formie rekreacyjnej. bieg przebiegaczy, dystans 2 km i 6 km, oceniany jest strój uczestników a nie miejsce. Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym Burmistrza Nałęczowa i Marszałka Województwa Lubelskiego.

Rozpoczynają rundę rewanżową

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC Niemal wszystkie polskie drużyny mają już za sobą pierwsze mecze w rundzie rewanżowej mistrzostw kraju. Dzisiaj do tego grona dołączy Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin, która na wyjeździe zagra z 1 KS Ślązka Wrocław. Będzie jednak bardzo osłabiona

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianki mają okazję zakończyć 2021 rok w bardzo dobrym stylu. Po raz ostatni w akcji oglądaliśmy je w ubiegłym tygodniu we francuskim Tarbes, gdzie przypieczętowały swój awans do 1/8 finału Euro-Cup. Pokonały lokalny zespół 63:55, a na parkiecie po raz pierwszy od 17 października pojawiła się Martina Fassina, która powróciła do składu po kontuzji.

Dzisiaj akademicki zmierzą się z 1 KS Ślązka Wrocław. Podopieczne Arkadiusza Rusina mają na swoim koncie 19 punktów, zdobytych w 11 meczach. Natomiast zielono-białe spadły na siódmą lokatę z „16 oczkami” – mają jednak rozegrane o dwa spotkania mniej (zaległe starcie z SKK Polonią Warszawa i pauza w poprzedniej kolejce).

Lublinianki powróciły do treningów w niedzielę, po przerwie świątecznej. Na Dolny Śląsk pojechały jednak w okrojonym składzie. W rotacji zabraknie Ivany Jakubcovej i Kamiah Smalls (choroba) oraz Natalii Kurach (kontuzja).

Konfrontacja ze Ślązka będzie dla „Pszczółek” ostatnim sportowym akcentem w tym roku. 9 października wygrały u siebie z tym rywalem 58:52. I chociaż wrocławianki spisują się w tym



Dzisiaj będzie okazja do utarcia nosa aktualnemu liderowi rozgrywek

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

sezonie naprawdę nieźle, o tyle trener Arkadiusz Rusin musiał się zmagać z kilkoma problemami. Przez większość czasu niezdolna do gry była Słowaczka Michaela Fe-

kete, która leczyła kontuzję pleców. Po powrocie do pełnej sprawności radzi sobie bardzo dobrze – w swoich trzech ostatnich występach zanotowała średnio 14,6

punktu. Dwa mecze na przełomie listopada i grudnia z powodu urazu opuściła także Amerykanka Dominique Wilson, czyli najlepsza „strzelba” w Ślesie (średnio 18 punktów).

Z kolei szkoleniowiec mógł w pełni liczyć, między innymi, na Patricię Bright z USA (14,8 punktu i 8,1 zbiórki) oraz dwie Polki: Annę Jakubiuk (13,2 punktu i 7,5 zbiórek) i Julię Drop (11,2 punktu i 6 asyst).

Początek spotkania 1 KS Ślązka Wrocław – Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin zaplanowano na środę na godz. 18.30. Transmisję będzie można śledzić na platformie internetowej In-Stat TV.

ODROBIĄ ZALEGŁOŚCI

Wyznaczono nowy termin, w którym Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin zmierzy się z SKK Polonią Warszawa – koszykarki odrobią zaległości 18 stycznia 2022 roku o godz. 18. Przypomnijmy, że pierwotnie obie drużyny miały się spotkać 5 grudnia. Jednak lubelski klub wystąpił z wnioskiem do władz ligi o przełożenie meczu na inny dzień ze względu na złą sytuację kadrową – trener Krzysztof Szewczyk oraz trzy zawodniczki trafiły w tamtym czasie na kwarantannę, bo mieli pozytywny wynik testów na koronawirusa.

Płacą za dużą ilość zmian

ENERGA BASKET LIGA Michaelyn Scott zadebiutował w Polskim Cukrze Pszczółka Start Lublin. Na razie Amerykanin nie zachwyił kibiców, ale widać, że to materiał na dobrego gracza

28-letni Amerykanin jest dobrze znany w naszej lidzie, bo w sezonie 2018/2019 grał w Ostrowie Wielkopolskim. W miejscowej Stali wystąpił w 32 meczach i zdobywał średnio 11,9 pkt. Sięgnął również po Suzuki Puchar Polski. Później przeniósł się do G-League, gdzie reprezentował barwy Salt Lake City Stars. Obecne rozgrywki natomiast rozpoczął w BC Siroki. W Bośni i Hercegowinie zagrał jednak tylko 6 razy. W tym czasie zdobywał średnio zaledwie 9,5 pkt na mecz. Teraz Scott otwiera lubelski etap swojej kariery. Już pierwszy mecz pokazał, że jest on niezbędny Startowi, ponieważ w klubie dramatycznie brakuje drugiego rozgrywanego. W przedsezonowych założeniach grę „czerwono-czarnych” miał prowadzić Tweety Carter. Doświadczony Amerykanin jest jednak cieniem tego zawodnika, który dwa lata temu był

postrachem większości obrońców w Energa Basket Lidze. Obecnie Carter to zawodnik znacznie wolniejszy i mniej dynamiczny niż w sezonie, w którym Start sięgał po wicemistrzostwo Polski. Co gorsza, we Wrocławu w kluczowym momencie czwartej kwarty popełniał proste straty, co skutkowało szybkimi punktami dla rywala. Rezerwową opcją miał być Bartłomiej Pelczar. 21-letni rozgrywający niewątpliwie ma talent, ale wciąż jest jednak melodią przyszłości. Nie do końca też umie w EBL sprzedać swoje umiejętności. A, że ma je spore, to widać podczas rywalizacji w pierwszoligowych rezerwach. Tam jest kluczowym zawodnikiem i potrafi w pojedynkę przesądzić o losach spotkań. Startowi nie udało się też eksperyment z Joshua Sharkey. Amerykanin został sprowadzony



Tweety Carter miał być główną opcją na rozegraniu w Startcie. Okazało się, że doświadczony koszykarz potrzebuje wartościowego wsparcia

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

awaryjnie do Lublina za czasów Davida Dedka. Jego przygodę w „czerwono-czarnych” charakteryzuje bardzo nierówna forma, a Tane Spaseva może denerwować również jego

nieodpowiedzialny styl gry. Nic więc dziwnego, że Sharkey już jest poza zespołem i prawdopodobnie nie zagra więcej w koszulce Startu. W tej sytuacji zaangażowanie

Scotta nie powinno dziwić, chociaż jego debiut musi kibiców martwić. Amerykanin walczył głównie sam ze sobą, co momentami wyglądało dość dramatycznie. Oddał siedem rzutów, z czego trafił jeden i to w samej końcówce meczu. Dodatkowo, wykorzystał dwa rzuty osobiste, miał zbiórkę i trzy asysty. Na parkiecie przebywał przez 15 min i w tym czasie zdążył popełnić aż pięć przewinień osobistych. W efekcie jego wskaźnik przydatności był jednym z najniższych w całej drużynie. – Scott jest dobrym zawodnikiem. Pamiętajmy, że on nie przyjechał tu tylko na jeden mecz. Jestem pewien, że kolejne spotkania będzie miał już lepsze. W zespole panuje dobra atmosfera i każdy jest zmotywowany. Nie przegrywamy wysoko kolejnych gier, a w każdym występie walczymy z pasją i zaangażowaniem. Po prostu na razie płacimy cenę za

dużą ilość zmian w drużynie – przekonuje Tane Spasev. Trudno nie zgodzić się z macedońskim szkoleniowcem, bo nawet w słabszym występie Scotta można znaleźć wiele pozytywnych. Widać, że 28-latek nie boi się brać odpowiedzialności na swoje barki. Umie minąć swojego rywala, jest dość dynamiczny i dobrze odnajduje się w czasie gry na koźle. To ważne cechy w czasie nerwowych i wyrównanych końcówek spotkań. Wydaje się, że gracz o takiej charakterystyce brakowało w Startcie, a Scott może być tym zawodnikiem, który wreszcie wprowadzi „czerwono-czarnych” na właściwy poziom. O play-off w Lublinie już trzeba zapomnieć, ale przyzwoitość wymaga, żeby zespół z tak bogatym składem zapewnił sobie chociaż spokojne utrzymanie w EBL.

KAMIL KOZIOL

Polacy znowu nie olśnili formą

SKOKI NARCIARSKIE Ryou Kobayashi wygrał wczorajsze kwalifikacje Turnieju Czterech Skoczni w Oberstdorfie. W konkursie głównym zobaczymy pięciu naszych reprezentantów

Kamil Koziół

Już dawno kwalifikacje Turnieju Czterech Skoczni nie budziły w naszym kraju tak dużych emocji. Wszystko przez słabą formę naszych reprezentantów, która sprawiła, że kwalifikacja do dzisiejszego konkursu głównego wcale nie była oczywista. Ostatecznie wystąpi w nim pięciu z sześciu Biało-Czerwonych. Sita kwalifikacyjnego nie przeszedł jedynie Andrzej Stękała, który skoczył zaledwie 105,5 m. Pozostali Polacy jednak nie błysnęli. Wyjątkiem jest jedynie Jakub Wolny, który uzyskał 127,5 m, co dało mu 13 miejsce. W miarę zadowolony może być jeszcze Piotr Żyła, który po skoku na 120 m zajął 24 miejsce. Rozczarował Kamil Stoch, który był dopiero 37. Skoczek z Zębu wygrał klasyfikację generalną ostatniego Turnieju Czterech Skoczni, ale w tym sezonie niewiele zapowiada, że powtórzy swój sukces. – Nie robię sobie wielkiej nadziei. Jestem skołowany swoimi skokami w Oberstdorfie. Nic mi się we wtorek nie kleiło. Skoki były nijakie, nie było w nich energii. Nie potrafię na gorąco stwierdzić, dlaczego tak było – powiedział na antenie Eurosportu Kamil Stoch. W dzisiejszym konkursie głównym pojawiają się także Dawid Kubacki i Paweł Wąsek, którzy zajęli 28 i 46 miejsce. Najlepszy w kwalifikacjach był Ryou Kobayashi. Japończyk uzyskał aż 129 m. Tuż za jego plecami uplasowali się Niemiec Karl Geiger i Norwegowie Halvor Egner Granerud oraz Johann Andre Forfang.

Pierwsza seria dzisiejszego konkursu będzie rozgrywana sys-



Kamil Stoch nie zachwyił we wczorajszych kwalifikacjach

FOT. ARCHIWUM

temem KO. Biało-Czerwoni trafili na bardzo wymagających przeciwników. Piotr Żyła zmierzy się z Rosjaninem Jewgienijem Klimowem. Rywalem Dawida Kubackiego będzie z kolei Austriak Manuel Fettner. Następnie czeka nas pojedynek Kamila Stocha ze Słowencem Cene Prevcem. Rywalem Jakuba Wolnego będzie Niemiec Stephan Leyhe, zaś Paweł Wąsek powalczy ze Szwajcarem Killianem Peierem.

Konkurs w Oberstdorfie rozpocznie się o godz. 16.30. Bezpośrednią transmisję z niego przeprowadzą Eurosport i TVN.

Wyniki kwalifikacji w Oberstdorfie: 1. Ryou Kobayashi 149,3 pkt (129 m); 2. Karl Geiger (Niemcy) 144,9 pkt (127,5 m); 3. Halvor Egner Granerud 144,5 pkt (126,5 m) i Johann Andre Forfang (obaj Norwegia) 144,5 pkt (132 m); 5. Killian Peier (Szwajcaria) 143,8 pkt (130,4 m); 6. Markus Eisenbichler (Niemcy) 140,1 pkt (132 m); (...) 13. Jakub Wolny 133,8 pkt (127,5 m); 24. Piotr Żyła 125,9 pkt (120 m); 28. Dawid Kubacki 123,8 pkt (116 m); 37. Kamil Stoch 118,1 pkt (117 m); 46. Paweł Wąsek 113,1 pkt (112 m); 60. Andrzej Stękała 97,7 pkt (105,5 m).

TOUR DE SKI BEZ SKINDER

Monika Skinder w ostatniej chwili została wycofana z Tour de Ski, który wczoraj rozpoczął się w Lenzerheide. Biegaczka narciarska MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski jest przeziębiona. Podobny los spotkał również inną z liderów polskiej kadry, Izabelę Marcisz. Pod ich nieobecność białoczerwone barwy reprezentowały Karolina i Weronika Kaleta, ale obie nie przeszły wczorajszych sprinterskich kwalifikacji. Rywalizację w pierwszym etapie Tour de Ski, sprincie stylem dowolnym wygrała Amerykanka Jessie Diggins. U panów najlepszy był Norweg Johannes Hoesflot Klaebo. Najlepszy z Polaków, Maciej Starega, był 24.

Czy zatrzymają Wartę?

PLUSLIGA SIATKARZY W spotkaniu 13. kolejki LUK Lublin zmierzy się z Aluron CMC Wartą Zawiercie. Początek meczu w hali Globus o godzinie 17.30. Transmisja w Polsacie Sport

Do Lublina przyjeżdża jeden z kandydatów do strefy medalowej. Zawiercie, którzy w ostatnim sezonie zajęli ósme miejsce, w obecnym mają bardziej ambitne plany. Już sam fakt sprowadzenia do Warty trenera z bogatym doświadczeniem na arenie międzynarodowej wyznacza kierunek, w którym chce zmierzać klub i drużyna. Od 2020 roku na ławce zasiada Czarnogórzec Igor Kolaković. Szkoleniowiec ma w swoim dorobku brązowy medal mistrzostw świata, dwukrotne srebro i brąz Ligi Światowej, mistrzostwo Europy i dwa brązowe medale Starego Kontynentu z reprezentacją Serbii. Z Iranem wywalczył brąz w Pucharze Wielkich Mistrzów, mistrzostwo Azji oraz wygrał Igrzyska Azjatyckie. Opiekun Warty prowadził także Buducnost Podgorica, Volley Lublana i AS Cannes.

Doświadczony szkoleniowiec zbudował w Zawierciu bardzo ciekawą zespół. Jedną z gwiazd jest

mistrz Europy sprzed dwóch lat Uros Kovacević. Podczas tej imprezy rozgrywanej w czterech krajach: Belgii, Holandii, Francji i Słowenii, wybrany został MVP i najlepszym przyjmującym. Kolejną gwiazdą jest inny przyjmujący Facundo Conte. Argentyńczyk zawitał do Zawiercia przed bieżącym sezonem z Sada Cruzeiro Volei. W 2019 roku zdobył z tym klubem srebrny medal w klubowych mistrzostwach świata, dwukrotnie Puchar Brazylii, a przed rokiem wygrał klubowe mistrzostwo Ameryki Południowej. Natomiast w sierpniu tego roku wywalczył brąz Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020 pokonując Brazylię. Na rozegraniu występuje kolejny reprezentant Argentyny Maximiliano Cavanna. Drugim rozgrywającym jest Portugalczyk Miguel Tavares Rodrigues. Pierwszym atakującym Warty jest reprezentant Polski Dawid Konarski, a na libero gra znany Michał Żurek.

Z 12 rozegranych spotkań siatkarze Aluron CMC Warty wygrali dzie-

więć. W dorobku mają sensacyjne zwycięstwo na wyjeździe z mistrzem Polski Jastrzębskim Węglem 3:2. Ostatnio ograli u siebie Skrę Belchatów 3:2 i na wyjeździe Asseco Resovię 3:1. Dotychczas zawiercian pokonały tylko Indykpol AZS Olsztyn (3:0), Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (3:0) i Projekt Warszawa (3:1). Rywale LUK Lublin zgromadzili 24 punkty, co daje im wysokie czwarte miejsce. Jeśli w śróde wygrają w hali Globus, utrzymają tę pozycję.

Lublinianie przed świętami zaliczyli wpadkę przegrywając u siebie z ostatnią drużyną tabeli Stalą Nysa 0:3. Wcześniej, w takim samym stosunku ulegli w Gdańsku Treflowi. Strata punktów ze Stalą chluby nie przynosi, tym bardziej, że była to pierwsza wygrana rywali w sezonie. Lekkim pocieszeniem dla kibiców beniaminka jest awans do 1/8 finału Pucharu Polski po wygranej 3:1 przed tygodniem we Wrocławiu z Chemeko-System Gwardią. Gospodarze nie są faworytem starcia

z Wartą. Każdy zdobyty punkt przez lubelskich siatkarzy będzie sukcesem.

(GROM)

RESOVIA BEZ GIULIANIEGO

Włoch Alberto Giuliani nie jest już trenerem Asseco Resovii Rzeszów. Klub i szkoleniowiec postanowiły na drodze porozumienia zakończyć współpracę. Dotychczasowe wyniki rzeszowian nie były zadowalające. Po 12 kolejkach drużyna zajmuje dopiero 7. miejsce z dorobkiem tylko 16 punktów, wygrała zaledwie pięć spotkań. Przegrała m.in. u siebie 1:3 z LUK Lublin, beniaminkiem PlusLigi. Następca Włocha ma być Argentyńczyk Marcelo Mendez, który z reprezentacją swojego kraju zdobył w sierpniu brązowy medal Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020 pokonując Brazylię. Giuliani to już trzeci trener, który w tym sezonie rozstał się z klubem w PlusLidze. Nie pracują już Krzysztof Stelmach (Stal Nysa) i Marco Bonitta (Indykpol AZS Olsztyn).

Multi Multi (28.12), godz. 14

1, 2, 7, 8, 10, 16, 25, 26, 37, 39, 43, 50, 51, 52, 53, 56, 58, 65, 78, 80. Plus 56.

Multi Multi (27.12), godz. 21.50

9, 13, 20, 21, 26, 27, 29, 30, 33, 41, 48, 53, 58, 59, 61, 62, 68, 70, 73, 74. Plus 41.

Mini Lotto (27.12)

4, 16, 30, 35, 40.

Ekstra Pensja (27.12)

3, 7, 12, 19, 35 – 2.

Ekstra Premia (27.12)

5, 14, 15, 23, 24 – 3.

Kaskada (28.12), godz. 14

1, 2, 4, 6, 9, 10, 12, 14, 15, 17, 20, 24.

Kaskada (27.12), godz. 21.50

3, 5, 6, 7, 11, 12, 13, 14, 16, 18, 20, 23.

Super Szansa (28.12), godz. 14

1, 7, 4, 0, 5, 4, 9.

Super Szansa (27.12), godz. 21.50

3, 3, 9, 1, 9, 5, 6.

Rekord zakażeń w Premier League

Omikron może sparaliżować rozgrywki Premier League. Odnotowano bowiem 103 nowe przypadki koronawirusa wśród piłkarzy. Władze ligi angielskiej wydały już specjalny komunikat. To rekord tygodniowej liczby zakażeń, poprzedni wynosił 90 i pochodził z poprzedniego tygodnia. Liga powróciła także do swoich środków nadzwyczajnych i zwiększyła testowanie zawodników i personelu klubowego do codziennych testów przepływu bocznego i dwa razy w tygodniu testów PCR. Wysoka liczba zakażeń prowadzi do chaosu w terminarzu. W każdej kolejce odwoływanych jest po kilka meczów, a trenerzy, szczególnie w napiętym grafiku świąteczno-noworocznym, narzekają na intensywność spotkań. Najnowsze zalecenia są takie, że jeśli klub ma 13 zdrowych zawodników plus bramkarza, to powinien przystąpić do gry. Często jednak Premier League decyduje się odwołać spotkanie, jeśli w klubie w ostatniej chwili pojawia się duża liczba pozytywnych wyników.

KARTKA Z KALENDARZA

1577

podkanclerzy koronny Jan Zamoyski złożył u Jana Kochanowskiego zamówienie na napisanie „Odprawy posłów greckich”

1720

założono najstarszą, działającą nieprzerwanie do dziś, kawiarnię Caffè Florian w Wenecji

1926

założono przedsiębiorstwo Żegluga Polska z siedzibą w Gdyni

1931

amerykański botanik Cyrus Lundell odkrył Calakmul, jedno z największych starożytnych miast Majów na Jukatanie w Meksyku

1946

urodziła się Marianne Faithfull, brytyjska piosenkarka, autorka tekstów, aktorka

1961

premiera filmu „Zuzanna i chłopcy” w reżyserii Stanisława Możlińskiego

1962

wydano pierwszy tom Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN

1972

urodził się Jude Law, brytyjski aktor, reżyser i producent filmowy

1977

prezydent USA Jimmy Carter rozpoczął oficjalną wizytę w Polsce

2006

otwarto stację metra warszawskiego Marymont

326

dni spędził na pokładzie stacji orbitalnej Mir radziecki kosmonauta Jurij Romanienko. Z tej misji powrócił na Ziemię 29 grudnia 1987 roku

Sylwester w Teatrze Osterwy

NA SCENIE Teatr Osterwy w Lublinie zaprasza w sylwestrowy wieczór na wspólne. Widzowie zobaczą spektakl „Małe zbrodnie małżeńskie”, wydarzenie zwieńczy natomiast koncert Waldemara Malickiego

Pierwsza tura rozpocznie się o godzinie 17 pokazem spektaklu „Małe zbrodnie małżeńskie” i zakończy się życzeniami noworocznymi z lampką szampana.

O godzinie 20 organizatorzy zapraszają na drugi pokaz przedstawienia, po

którym nastąpi koncert **WALDEMARA MALICKIEGO** „Wieczór namiętności i uśmiechu”. Artysta z kwintetem Astora Piazzolli przedstawi znane argentyńskie i polskie tanga.

W drugiej części dołączą do zespołu znakomite aktorki rodzimej sceny Teatru

Osterwy: Marta Ledwoń i Edyta Ostojak. Wspólnie wykonają piosenki z repertuaru Edith Piaf, Ewy Demarczyk, Hanki Ordonówny, Lizy Minnelli czy Maryli Rodowicz.

Bilety na godz. 17 kosztują od 65 do 85 zł. Bilety na godz. 20: od 150 do 250 zł.

DAD



FOT. MATERIAŁ ORGANIZATORA

Dziadek do orzechów

NA SCENIE Lubelscy widzowie już 7 stycznia będą mieli okazję zobaczyć klasyczny świąteczny balet „Dziadek do orzechów”. Spektakl Polskiego Baletu Królewskiego zostanie wystawiony w Centrum Spotkania Kultur o godz. 20



FOT. MATERIAŁ ORGANIZATORA

Polski Balet Królewski tworzą wybitni polscy oraz europejscy tancerze. Wśród nich m.in. Saeka Shira; zdobywczyni Srebrnego Medalu na Międzynarodowym Konkursie Baletowym w Warnie, czy Mateusz Sierant, będący I solistą Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

- Tak dobrany zespół jest gwarancją mistrzowskiego warsztatu, jak i głębokiej znajomości światowej klasyki tańca oraz współczesnych trendów. Niewątpliwie warty podkreślenia jest fakt, że zespół nie zamyka się wyłącznie w teatralnej sali, a sam wychodzi na spotkanie z publicznością

wszędzie tam, gdzie istnieje zapotrzebowanie na kontakt ze sztuką najwyższej próby - twierdzą organizatorzy wydarzenia.

Polski Balet Królewski wykona w Lublinie spektakl „Dziadek do orzechów”, zabierając widzów w podróż do świata pełnego snów, rzeczy niemożliwych i wypełnionego po

brzezi pięknem muzycznym.

Bohaterem spektaklu jest tytułowy Dziadek do orzechów; ostatnia zabawka, znajdująca się pod choinką, która w nikim nie wzbudziła większego zachwytu poza małą Klarą. Kiedy bożonarodzeniowe przyjęcie dobiega końca, a wszyscy goście udają się

na spoczynek, mała Klara także zasypia, tuląc do siebie zabawkę...

Bilety na wydarzenie dostępne są stacjonarnie w Książnicy Polskiej (Krakowskie Przedmieście 39) i sklepie muzycznym Riff (ul. Lubartowska 11/13) oraz online na www.tomczykart.pl.

DAD

Ekipa do naprawy świata

DO CZYTANIA Jesteśmy jednym z dziesięciu milionów gatunków. Wcale nie najbardziej potrzebnym naszej planecie, choć zdecydowanie najbardziej pewnym siebie. Tymczasem to one – zwinne, cwane i często anonimowe

stworzenia – ratują nas każdego dnia. Niektóre żyją głęboko w ziemi, w pniu drzewa czy na dnie oceanu. Jeden mały mrówek potrafi w ciągu doby oczyścić 50 litrów wody. Za co drugi oddech możemy podziękować planktonowi

produkującemu tlen. A prawie połowę leków ratujących życie zawdzięczamy roślinom, grzybom i zwierzętom. O tym pisze w „Ekipie do naprawy świata” Anne Sverdrup-Thygeson, profesor na Norweskim Uniwersytecie

Nauk Przyrodniczych. To barwna, zabawna i ciekawa opowieść o świecie, o gatunkach, o których istnieniu nie mamy pojęcia, a dzięki którym możemy żyć.

Polska premiera: 26 stycznia.

FOT. WYDAWNICTWO ZNAK

